

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA

ISSN 1232-2598
TYGODNIK • 23 lipca 2020 r. • ROK XXXI • NR 4 (1029)
CENA 2,10 zł (8% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Miasto buduje halę dla początkujących przedsiębiorców

Do listopada na obrzeżach Złotoryi stanie nowoczesna hala produkcyjna, w której przestrzeń będzie dzielona i przeznaczona do wynajęcia. Znajdzie się w niej miejsce dla przedsiębiorców, którzy mają pomysł i technologię, ale nie chcą zaczynać biznesu od stawiania murów fabrycznych. Inwestorem jest gmina miejska. Trwa budowa tego swoistego inkubatora przedsiębiorczości. Do końca wakacji gotowa ma być bryła budynku.

s. 3



Rowerem

przez starówkę



do zalewu



s. 8-9

Ulica Lwowska zbyt prowokacyjna. Tarnopolska też

Osiedle Kresowe bez nazw ulic kojarzących się z przedwojennymi Kresami Wschodnimi? Tak zdecydowali miejscy radni na ostatniej komisji gospodarczej. Zamiast ulic Lwowskiej czy Wileńskiej będą prawdopodobnie Diamentowa oraz Szafirowa. To propozycja dewelopera, który chce tutaj zbudować kompleks budynków wielorodzinnych. Radni zrezygnowali z pierwszej wersji m.in. z tego powodu, by nie narażać się mieszkającym w naszym mieście Ukraińcom, a także dlatego, że „osiedle z ulicą Diamentową wygląda ładniej niż z ulicą Lwowską”. Zdziwienia obrotem sprawy nie kryje burmistrz Robert Pawłowski.

s. 6

Uratował tonącego w zalewie

44-letni mieszkaniec gminy Pielgrzymki uratował życie 65-latkowi, który topił się w zlotoryjskim zalewie.

Do niebezpiecznej sytuacji doszło w przeddzień rozpoczęcia sezonu kąpielowego, czyli gdy wyznaczony obszar wodny nie był nadzorowany przez ratowników, a plażowicze wchodzili do wody na własną odpowiedzialność.

Wśród osób korzystających ze słonecznej pogody był 65-letni mieszkaniec Złotoryi. Mężczyzna pływał poza miejscami wyznaczonymi przez administratora obiektu. Po krótkiej chwili jego spokojne ruchy przybrały na sile, a na nagraniach miejskiego monitoringu widać jak agresywnie uderza rękoma o wodę.

65-latek miał bardzo dużo szczęścia, ponieważ został dostrzeżony przez mężczyznę, który spacerował deptakiem wokół niecki. Spacerowicz początkowo myślał, że to worek. Kiedy podszedł bliżej, zorientował się, że na powierzchni wody unosiło się ludzkie ciało. Wtedy bez wahania ruszył z pomocą. Wbiegł do wody, skąd wyciągnął nieprzytomnego mężczyznę. Podjął czynności ratunkowe, dzięki którym 65-latek odzyskał funkcje życiowe. Pod opieką medyków trafił on do szpitala.

– Mając na uwadze powyższą sytuację i fakt, że letnie wakacje w pełni,

apelujemy do wszystkich mieszkańców o to, aby zwracali uwagę na zachowania osób przebywających obok nich, szczególnie podczas wypoczynku nad wodą. W każdym momencie może się okazać, że ktoś potrzebuje pomocy. Wtedy nie bądźmy obojętni i reagujmy, a jeśli nie wiemy jak się zachować w konkretnej sytuacji, poinformujmy służby ratownicze za pośrednictwem numeru alarmowego 112, a do czasu ich przyjazdu zwróćmy się do innych osób, być może będą potrafiły pomóc – apeluje st. sierż. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi. (red)

Straszył śmiercią byłą partnerkę

Złotoryjscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o nękanie i groźbę swojej byłej partnerce.

Mężczyzna nachodził ją w miejscu pracy i poza nią, groził uszkodzeniem ciała, a nawet pozbawieniem życia. Gdy kobieta zaczęła się obawiać, że groźby te zostaną spełnione, postanowiła sprawę zgłosić na policję. Mężczyzna został zatrzymany kilka godzin później, podczas gdy po raz kolejny groził pokrzywdzonej. W związku z zaistniałą sytuacją 37-latek trafił do policyjnego aresztu. – Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutów uporczy-

wego nękania i kierowania gróźb karalnych wobec byłej partnerki, za które grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy w Złotoryi przychylił się do wniosku prokuratury oraz policji i zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. W sprawie prowadzone jest prokuratorskie śledztwo – informuje st. sierż. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)

Ryzyko wybuchu przy LO

6 lipca w Złotoryi została wykonana detonacja niebezpiecznego znaleziska.

W pobliżu Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kolejowej został znaleziony granat, prawdopodobnie z okresu II wojny światowej. Saperzy zdecydowali o jego detonacji na miejscu. W promieniu 200 metrów od miejsca znaleziska zostali ewakuowani wszyscy mieszkańcy oraz pracownicy m.in. sądu i RPK.

Na pocisk armatni z czasów II wojny światowej natrafili również kilka tygodni wcześniej robotnicy budujący ścieżkę rowerową na zejściu z osiedla do zalewu, a więc na terenie bardzo popularnym wśród złotoryjan. Na miejsce wezwany został patrol saperów z 23. Pułku Artylerii z Bolesławca. Niemiecki pocisk artyleryjski kaliber 88 mm przewieziono w pojemniku przeciwołamkowym na pojeździe saperskim na poligon i tam zdetonowano.

(ask)/fot. złotoryjska policja



Parzy kierownica pijaka

Strach? Wyrzuty sumienia? A może nagle olśnienie? Nie wiemy, co kierowało mieszkańcem powiatu jaworskiego, który najpierw wsiadł za kółko, choć nie powinien, a następnie swoim dziwnym zachowaniem wzbudził czujność złotoryjskich policjantów obserwujących go w lusterku. I dał się nakryć na gorącym uczynku.

Stare przysłowie mówi, że „na złodzieju czapka gore”. W tym przypadku nie o kradzież chodzi, a o zakaz prowadzenia pojazdów, ale reakcje, które ujawniły przestępcę, były bardzo podobne. Ale po kolei. Nocą policjanci patrolujący radiowozem Złotoryję minęli się z osobowym volkswagenem na jaworskich numerach rejestracyjnych. Kilka sekund później kierowca niemieckiego auta zjechał na pobocze i zatrzymał samochód, a następnie zamienił się w pośpiechu miejscem z pasażerem.

Całą sytuację obserwowali funkcjonariusze, którzy zawrócili i zatrzymali auto do kontroli drogowej. W trakcie czynności okazało się, że kierujący chwilę wcześniej volkswagenem 39-letni mieszkaniec powiatu jaworskiego nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Miał szlaban

na kierownicę, bo w przeszłości kierował pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości i sąd zakazał mu prowadzenia pojazdów. Nieudolnie przeprowadzona zamiana miejsc miała uchronić go przed konsekwencjami prawnymi

złamania tego zakazu.

Mężczyzna za „chwilę zapomnienia” odpowie przed sądem. Popenił przestępstwo z artykułu 244 kodeksu karnego, za które grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. (as)

Dziecko wpadło do studni

W poniedziałek 13 lipca przed godz. 17 dyżurny Powiatowego Stanowiska Kierowania otrzymał zgłoszenie o wypadku na prywatnej posesji w Czaplach, podczas którego 5-letnie dziecko wpadło do studni.

Na miejsce pojechały 2 zastępy PSP Złotoryja, OSP Pielgrzymka, pogotowie ratunkowe oraz policja. Jednostka z Pielgrzymki przybyła do Czapli jako pierwsza. Okazało się, że dziecko jest przytomne i wzywa pomocy.

Nie czekając na przyjazd zastępów PSP, jeden z ratowników OSP, zabezpieczony linką strażacką, został opuszczony do wnętrza studni, następnie wyciągnął z niej dziecko, które zatrzymało się na znajdującej się w niej rurze.

Ofiara wypadku w stanie ogólnym

Wypadł z łuku drogi i uderzył w drzewo

Na trasie między Złotoryją a Legnicą doszło do wypadku samochodowego spowodowanego niebezpiecznymi warunkami panującymi na drodze.

Opady deszczu powodują, że jezdnia jest śliska, a przez to droga hamowania auta znacząco

Do jednego z nich doszło 16 lipca o wczesnych godzinach porannych na trasie między Złotoryją a



się wydłuża. Te niekorzystne warunki atmosferyczne połączone z brakiem ostrożności i brawurą mogą być przyczyną poważnych zdarzeń drogowych.

Legnicą. Dyżurny ze złotoryjskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu około godz. 6:50. Z ustaleń policjantów ruchu drogowego wynika, że 24-letnia kobieta, kierująca samochodem osobowym, jechała ze Złotoryi w kierunku Legnicy. Na łuku drogi wojewódzkiej 364, pomiędzy Kozowem a skrzyżowaniem w kierunku Wysocka, straciła panowanie nad prowadzonym pojazdem, w wyniku czego zjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo.

Na szczęście kobieta nie odniosła poważnych obrażeń ciała i o własnych siłach wyszła z samochodu, jednak w celu dalszej diagnostyki została karetką przewieziona do szpitala.

(ask)

fot. złotoryjska policja

(ask)

Miasto buduje halę produkcyjną dla początkujących przedsiębiorców

Do listopada na obrzeżach Złotoryi stanie nowoczesna hala produkcyjna, w której przestrzeń będzie dzielona i przeznaczona do wynajęcia. Znajdzie się w niej miejsce dla przedsiębiorców, którzy mają pomysł i technologię, ale nie chcą zaczynać biznesu od stawiania murów fabrycznych. Inwestorem jest gmina miejska. Trwa budowa tego swoistego inkubatora. Do końca wakacji gotowa ma być bryła budynku.

Hala powstaje w bezpośrednim sąsiedztwie podstrefy ekonomicznej pod Wilczą Górą, u zbiegu ulic Bolesława Krzywoustego i Strefowej. Jej powierzchnia to ponad 2 tys. m kw. (to mniej więcej tyle co parkiet w „Tęczy”). Będzie wyposażona w część biurowo-socjalną (z możliwością jej podziału dla kilku firm), parking oraz plac manewrowy dla tirów.

i wylewanie betonowych doków rozładunkowych. W następnej kolejności będziemy robić ryglówkę pod obudowę ścian. Budowa powinna się zakończyć w terminie, czyli do 16 listopada – mówił nam w poniedziałek Zbigniew Andruchów, kierownik budowy.

W tej chwili na placu budowy pracuje 5 podwykonawców, w



www.zlotoryjska.pl

ale musi być tak skalkulowana, by zabezpieczyć koszty utrzymania obiektu.

– Zanim przystąpiliśmy do tej inwestycji, mieliśmy sporo zapytań ze strony przedsiębiorców o gotową halę o wielkości od 1 do 4,5 tys. m kw., do której można byłoby wnieść maszyny i rozpocząć produkcję. Takich nieruchomości fabrycznych co prawda na naszym terenie nie brakuje, ale wymagają remontu i nakładów finansowych. To zniechęca potencjalnych inwestorów, którzy odjeżdżają do innych miast, a wraz z nimi nowe miejsca pracy – tłumaczy Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

– Brakuje w naszym mieście ewidentnie dobrych miejsc na taki start-up, na taki inkubator, który mógłby być zaczynem do rozwinięcia skrzydeł dla przedsiębiorców niekoniecznie planujących rozpoczęcie swojej przygody w biznesie od budowania siedziby – mówił w zeszłym tygodniu w Polskim Radio Woława burmistrz Robert Pawłowski.

Wg szacunków ratusza, jeden na pięciu przedsiębiorców rozważających uruchomienie produkcji

w Złotoryi zainteresowany jest „przyjściem na gotowe”, czyli jak najszybszym rozpoczęciem działalności, z pominięciem takich etapów jak zakup działki przemysłowej czy projektowanie i budowa hali produkcyjnej. Dlatego miasto zaoferuje im wygodne miejsce do rozpoczęcia produkcji – w formie hali modułowej, dzielonej, która umożliwi pracę nawet trzem firmom z sektora małych i średnich przedsiębiorstw jednocześnie.

– Idealnie by było, gdyby to były przedsiębiorstwa z rojującą na przyszłość technologią, związaną z automatyką lub robotyką – dodaje Katarzyna Iwińska. – Hala będzie dla nich swoistym inkuba-

torem. Miasto pomoże im, ściągając z nich koszty budowy hali produkcyjnej we wczesnej fazie rozwoju biznesu.

Burmistrz podkreśla, że już teraz jest duże zainteresowanie obiektem ze strony przedsiębiorców, mimo że konstrukcja hali dopiero co pokazała się nad ziemią. – Co chwilę mamy zapytania o możliwość wynajmu powierzchni. Przedsiębiorcy pytają, kiedy ogłosimy przetarg na te miejsca. Zakładam, że stanie się to w ciągu dwóch miesięcy. Chcemy, żeby do końca tego roku hala była oddana do użytku. O perspektywy wynajmu pytają oczywiście nie tacy, którzy potrzebują hektarów, lecz mali i średni przedsiębiorcy, dla których budujemy ten obiekt. Liczymy na przedsiębiorstwa zatrudniające od 50 do 100 osób. Stale prowadzimy rozmowy z firmami z Europy, które zainteresowane rozpoczęciem działalności w Złotoryi – podkreślał na antenie radiowej burmistrz Pawłowski.

Inwestycja jest dofinansowana kwotą 4,8 mln zł z funduszy europejskich (środki na rozwój przedsiębiorczości w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego).

(as)



www.zlotoryjska.pl



www.zlotoryjska.pl

Przetarg na budowę hali wygrała firma PRO-BUD z Legnicy. Postawi obiekt za 7,7 mln zł. Legnickie przedsiębiorstwo dość żwawo zabrało się do pracy. Roboty ziemne zaczęły się w połowie maja tego roku, a dziś budowa jest prawie na półmetku. Wykonawca wyszedł już z ziemi, a w niebo strzelają żelbetowe słupy, na których spocznie konstrukcja dachowa. Widać też parter budynku socjalnego „przyklejonego” do hali. Część produkcyjna ma mieć wysokość 6,5 m, a atyka segmentu biurowo-socjalnego – 8.

– Na początku sierpnia planujemy osiągnąć 60 proc. zaawansowania prac. Do końca przyszłego miesiąca budynek hali powinien być w stanie zamkniętym. W tym tygodniu kończymy m.in. montowanie stalowej konstrukcji dachu

tym jeden z terenu powiatu złotoryjskiego – Bazalt z Wilkowa, który przygotował prefabrykowane słupy pod konstrukcję dachową. Miejscowy jest też beton, który przyjeżdża z betoniarni Walbet w Jadwisinie. Jednym z podwykonawców jest legnicka firma Wolplan, która zajmuje się posadzką. Zastosowała w złotoryjskiej hali dosyć nowoczesną technologię – tzw. styrobeton, która ma zapewnić bardzo dobrą izolację i nośność w jednym. Styrobeton jest już wylany na parterze budynku socjalnego, docelowo ma być jednak zastosowany także jako pierwsza warstwa posadzki hali.

Halę wybuduje gmina miejska Złotoryja, a przedsiębiorcy będą ją użytkowali na zasadzie wynajmu powierzchni. Stawka czynszu nie jest jeszcze ustalona,

czas sesji, która odbędzie się w czwartek 30 lipca. Dyskusja nad dokumentem poprzedzi uchwałę w sprawie absolutorium dla burmistrza z wykonania ubiegłorocznego budżetu.

Poza rajcami w debacie nad raportem mogą wziąć udział również mieszkańcy Złotoryi. Ale nie

więcej niż 15. Będą dopuszczani do głosu według kolejności zgłoszenia się do przewodniczącego rady miejskiej. Zgłoszenia – pisemne – przyjmowane są do 29 lipca w Urzędzie Miejskim w Złotoryi w pok. nr 12 na I piętrze w godzinach pracy magistratu.

Jest jednak pewien warunek:

mieszkaniec, który zechce zabrać głos w debacie nad raportem o stanie miasta, musi mieć na zgłoszeniu podpisy co najmniej 20 osób udzielających mu poparcia.

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na naszym portalu www.zlotoryjska.pl, można go również otrzymać w UM.

Dodajmy, że po zakończeniu debaty nad raportem rada miejska przeprowadzi głosowanie nad udzieleniem burmistrzowi Pawłowskiemu wotum zaufania.

Rok temu do debaty nad pierwszym w historii Złotoryi raportem o stanie miasta nie zgłosił się żaden mieszkaniec spoza rady. (as)

Czy znajdą się chętni do debaty o stanie miasta?

Chcesz wziąć udział w debacie nad stanem Złotoryi w 2019 roku? Zgłoś się do przewodniczącego rady miejskiej. Raport przygotowany przez burmistrza ma być omawiany na sesji już za tydzień. W tym samym dniu radni zdecydują o absolutorium dla Roberta Pawłowskiego.

Raport o stanie miasta to podsumowanie działalności burmistrza za poprzedni rok. Robert Pawłowski przedłożył go radnym 17 czerwca. Tłumaczy się w nim przede wszystkim z tego, jak realizował programy i strategię, a także uchwały rady miejskiej.

Radni rozpatrzą raport pod-

Zalew wylał się na Złotoryję

Podczas poniedziałkowej burzy na Złotoryję spadło ok. 30 tys. metrów sześć. deszczu. – Takiej masy wody nie była w stanie przyjąć żadna kanalizacja deszczowa – uważa burmistrz Robert Pawłowski. Co prawda w kilku miejscach miasta utworzyły się chwilowe rozlewiska, ale służby miejskie nie odnotowały większych strat. Nie musiały też interweniować przy pompowaniu wody jednostki straży pożarnej.

Najgorzej było w obniżeniach terenu na ulicach Stefana Żeromskiego i Marii Konopnickiej. Spłynęło tutaj tyle wody, że nie zmieściła się do studzienek kanalizacyjnych i przez kilkanaście minut stała. Na Konopnickiej sięgała przejeżdżającym samochodom do połowy kół. Widać to na zdjęciach, które zamieścił na swoim profilu facebookowym radny Dariusz Widomski.

Wzbranie wody na obydwu ulicach zarejestrowały też kamery monitoringu miejskiego. Ściana deszczu pojawia się na nich o godz. 18:24, a przejaśnia się o 18:45. O 18:50 nie ma już wody w niecce na Żeromskiego, a 6 minut później wielka kałuża znika na Konopnickiej.

– Woda zeszała w pół godziny. To świadczy o tym, że studzienki w tych miejscach były wyczyszczone i drożne, a inwestycje miejskie zaczynają przynosić pozytywne efekty – twierdzi burmistrz.

Wg szacunków Urzędu Miejskiego w Złotoryi, w poniedziałek między godz. 18 i 19 na nasze miasto spadło ok. 15-20 litrów wody na 1 m kw. – To dane z pomiarów prowadzonych przez wójta gminy Złotoryi. To oznacza, że na miasto wylało się ok. 30 tys. m sześć. wody, czyli tyle, ile mieści się w zalewie złotoryjskim. Ujmując rzecz bardziej obrazowo: zalew wody wylał się nam wczoraj na głowę – podkreśla Pawłowski.

Co ciekawe, mimo takiej ulewy nie było na terenie miasta interwencji straży pożarnej związanej z wypompowaniem wody. Jak dowiedzieliśmy się w Komendzie Powiatowej PSP w Złotoryi, strażacy w związku z poniedziałkową burzą wyjeżdżali tylko raz – na ul. Garbarską, gdzie piorun uderzył w dom wielorodzinny. Nikomu nic się nie stało, do pożaru nie doszło, uszkodzona została tylko instalacja elektryczna, której swąd zaniepokoił mieszkańców.

Robert Pawłowski uważa, że gdyby nie szereg inwestycji zrealizowanych przez miasto w ostatnich latach, cała Złotoryja pływałaby podczas takiej ulewy jak w poniedziałek. Chodzi przede wszystkim o budowę kanalizacji deszczowej przy kompleksowych remontach dróg. Podwale, Wojska Polskiego, Henryka Sienkiewicza, Odrzańska, czy ostatnio pl. Władysława Reymonta – to tylko kilka przykładów inwestycji, przy których usprawniono spływ deszczówki. Magistrat przebudował też kanalizację na ul. Wilczej i skierował wodę do kanału na ul. Lubelskiej, by odciążyć podczas intensywnych opadów okolice ulic Tęczowej i Wiśniowej.

– Robi się tego dużo w mieście w ostatnich latach, choć większości tych inwestycji nie widać, bo znajdują się pod ziemią. Absolutnie nie twierdzę jednak, że jest idealnie. Bo nie jest. Jeszcze mnóstwo zadań do



wykonania przed nami. Na nagraniach z monitoringu widać, jak cała woda z budynków przy Żeromskiego kieruje się wprost na ulicę, spływa powierzchniowo. Na nowe inwestycje potrzeba jednak dużych środków finansowych. Są miasta w Polsce, w których pozyskuje się je z tzw. podatku dachowego – zauważa burmistrz. – Uważam jednak, że czego byśmy nie zrobili, to przy tak ekstremalnych opadach cała woda nie zmieści się od razu w kanalizacji – dodaje.

Przypomnijmy, że znaczna część sieci kanalizacyjnej była dotąd w Złotoryi ogólnospławna. To oznacza, że woda z deszczu zamiast wprost do rzeki trafia do kanalizacji sanitarnej. Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne powoli te dwa rodzaje sieci rozpina, ale na zrealizowanie całego projektu trzeba jeszcze dobrych kilku lat. Dopóki tego się nie zrobi, podczas większych opadów do oczyszczalni będzie spływać duża masa rozwodnionych deszczem ścieków, co nie pozostaje bez wpływu na koszty funkcjonowania obiektu przy pl. Sprzymierzeńców.

(as)/fot. D. Widomski

Rowerem miejskim do fontanny

Mnożą się przypadki nielegalnego „wypożyczania” rowerów miejskich. Sprzęt jest zabierany z parkingów bez zdejmowania blokady i porzucany na terenie miasta. Złotoryjski magistrat przestrzega, że sprawcy nie pozostaną bezkarni, bo ich czyny są rejestrowane przez kamery monitoringu ulicznego. Tak jak w przypadku mężczyzny, który rower „wykąpał” w fontannie w Rynku.

Rower miejski można wypożyczyć w Złotoryi od jesieni 2018 r. Na terenie miasta w sezonie wiosenno-letnim rozstawionych jest ok. 40 jednośladów. Przez blisko 2 lata nie było z nimi większych problemów, mimo że stoją nieprzyzięte w kilku oznakowanych miejscach miasta. W ostatnich tygodniach coś jednak w dobrze dotąd pracujących trybach roweru miejskiego zaczęło szwankować. Sprzęt zaczął wzbudzać niezdrowe zainteresowanie – jest złośliwie rozrzucany po Złotoryi.

Przypomnijmy w tym miejscu, że złotoryjski rower miejski to system czwartej generacji. Sprzęt nie wymaga stacji dokujących – uruchamia się go za pomocą aplikacji GeoVelo zainstalowanej w smartfonie. Wystarczy kilka kliknięć, by odblokować rower i jechać. Aplikacja daje komunikat po zakończonej przejażdżce, by odstawić pojazd na jeden z kilku parkingów znajdujących się na terenie miasta. Jeśli użytkownik tego nie zrobi, ponosi odpowiedzialność za wszystko, co się stanie z rowerem w późniejszym czasie. Łatwo go zidentyfikować, bo rejestrując się w aplikacji, podaje swoje dane. Słowem – źle zaparkowany rower wisi na jego koncie.

Bez aplikacji rower nie pojedzie. Możliwe jest jednak jego przeniesienie w inne miejsce. Albo ukradzenie. Co jest jednak bardzo ryzykowne, bo każdy jednoślad wyposażony są nie tylko w blokadę tylnego koła, ale także w nadajnik GPS, który pozwala go zlokalizować operatorowi systemu.

Niektórych to jednak nie odstrasza. Rano 21 czerwca jeden z charakterystycznych jednośladów w zielono-żółtym malowaniu został znaleziony w fontannie Górników. „Nie o takim przeznaczeniu rowerów miej-



skich myśleliśmy” – czytamy na facebookowym profilu Gospodarcza Złotoryja pod zdjęciem pokazującym rower zanurzony kierownicą w wodzie. Strażnicy miejscy ustalili, że porzucił go w ten sposób młody mężczyzna ubrany w żółtą bluzę. Po godz. 5 rano zabrał rower z parkingów przy ul. Krótkiej. Kamery miejskiego monitoringu zarejestrowały jego drogę przez miasto. Na nagraniach widać, jak ciągnie zablokowanym kołem po asfalcie, potem niesie pojazd ul. Piłsudskiego, aż wreszcie stawia go przy ławce obok Skweru Siedmiu Mieszczan i siada na niej. Mężczyzna jest wyraźnie pobudzony: tańczy przy rowerze, stuka w okna wystawowe i w drzwi zamkniętych o tej porze sklepów, chodzi nerwowo wokół studni w dolnej części deptaka. W końcu kamery rejestrują go już bez jednośladu.

– Znamy już tożsamość mężczyzny. Skierujemy zgłoszenie na policję. Niech każdy sam sobie odpowie, czym jest zabranie roweru bez wykupienia abonamentu i niedbałe wrzucenie go do zabytkowej fontanny – usłyszeliśmy w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Nie jest to jedyny tego typu przypadek w

ostatnim czasie. Pod koniec czerwca złotoryjski magistrat otrzymał informację, że rower z logo miasta stoi „bezpiecznie” koło marketu Dino, przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Inny został wcześniej znaleziony przez robotników budujących drogę rowerową nad zalewem – leżał porzucony na placu budowy.

– Nie zdarzyło się dotąd, żebyśmy nie ustalili, kto nielegalnie zabrał rower, bez opłacenia abonamentu. Mieszkańcy, którzy się na to decydują, muszą mieć świadomość, że za każdym razem widać to na którejś z kamer monitoringu miejskiego. Jeśli dojdzie do zniszczeń, sprawca będzie ponosił koszty naprawy – podkreślają pracownicy UM.

Aplikacja GeoVelo funkcjonuje w kilku polskich miastach. Do tej pory Złotoryja pozytywnie wyróżniała się na ich tle, bo nie odnotowano poważniejszych incydentów. Byłoby dobrze, gdyby tak już pozostało. Dlatego magistrat prosi mieszkańców o kontakt (tel. 76 877 91 00) w każdym wypadku, gdy zauważą, że ktoś porzuca zielono-żółty rower na terenie miasta albo próbuje go wpakować do samochodu.

(as)



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas
reporter – Michał Sędrowicz.
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.zlotoryjska.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. **Druk:** Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 800 egz. **Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.**

Segregujemy coraz więcej. Co najchętniej?

Powoli przyzwyczajamy się w Złotorzy do segregowania śmieci. Porównanie wskaźników za pierwszych 6 miesięcy tego roku z tym samym okresem w 2019 wygląda bardzo optymistycznie. Wyprodukowaliśmy mniej odpadów zmieszanych i zebraliśmy zdecydowanie więcej surowców nadających się do ponownego przetworzenia: szkła, papieru czy plastiku.

Strach przed karami finansowymi czy może jednak poczucie odpowiedzialności za środowisko naturalne? Jaka by nie była przyczyna, fakty są takie, że od kiedy w maju tego roku złotoryjska rada miejska wprowadziła obowiązek selektywnej zbiórki dla każdego mieszkańca, wskaźniki poszły wyraźnie w górę. Tak wynika z danych Urzędu Miejskiego w Złotorzy. W każdej z czterech frakcji, a także w bioodpadach, obserwujemy po 6 miesiącach duże wzrosty w stosunku do pierwszego półrocza poprzedniego roku.

Najbardziej w górę ruszyło szkło. Kolorowych i bezbarwnych opakowań szklanych złotoryjanie zebrali ponad 2-krotnie więcej. Od stycznia do czerwca 2019 r. Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne odebrało na terenie miasta 57 t tego surowca, a teraz – aż 133 t. Ten wzrost będzie jednak prawdopodobnie jeszcze wyższy, bo tegoroczne zestawienie nie uwzględnia danych za czerwiec.

O ponad 55 proc. więcej jest również papieru i tektury. W pierwszym półroczu do niebieskich pojemników rozstawionych po Złotorzy trafiło 98,5 t makulatury.

Co z butelkami PET oraz metalami i tworzywami sztucznymi? W obu tych frakcjach obserwujemy podobny wzrost, na poziomie 42 proc. Po pierwszym półroczu do recyklingu wyjedzie ze Złotorzy 21,6 t PET-ów. Metali i tzw. opakowań suchych, które wrzucamy do żółtego pojemnika, zbierało się 115 t.

Duży wzrost złotoryjski ratusz notuje także w przypadku bioodpadów. Rok temu było ich 89 t, teraz są 162 t. To skok w górę o blisko 62 proc.

Cieszy coraz większa ilość wyselekcjonowanych surowców wtórnych, ale ważny jest również spadek masy odpadów komunal-

nych zmieszanych, które śmieciarki RPK odbierają z boksów. W pierwszym półroczu zarówno złotoryjskie gospodarstwa domowe, jak i przedsiębiorstwa, wyprodukowały ich blisko 2070 t – o prawie 292,6 t mniej niż w analogicznym okresie 2019 r. Ten 13-proc. spadek przekłada się zarówno na wyższy poziom segregacji, jak i na obniżenie kosztów funkcjonowania całego systemu – bo przetworzenie 1 tony odpadów zmieszanych kosztuje miasto najdrożej.

Przypomnijmy, że w tym roku polskie gminy muszą osiągnąć 50-proc. wskaźnik recyklingu. Do ponownego przerobienia musi więc trafić co najmniej połowa odpadów komunalnych zebranych na terenie Złotorzy. Inaczej miastu grożą kary finansowe, na które będą się musieli „zrzucić” wszyscy mieszkańcy.

(as)

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ZŁOTORYI o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Złotorzy

Na podstawie art. 11 pkt. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2020 r., poz. 293, ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 2, 3 i 4 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz.U. z 2020 r., poz. 283, ze zm.) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Złotorzy wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 30.07.2020 r. do 21.08.2020 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Złotorzy, pl. Orłąt Lwowskich 1, w godzinach pracy Urzędu, w pokoju nr 3 oraz na stronie internetowej: www.zlotoryja.bip.info.pl

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie studium odbędzie się w dniu 21.08.2020 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Złotorzy, plac Orłąt Lwowskich 1, o godz. 11, w sali nr 11.

Zgodnie z art. 11 pkt. 11 ustawy o pzp, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu studium i do prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Złotorzy z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14.09.2020 r.

Burmistrz Miasta Złotorzy Robert Pawłowski

Krzyżówka do przebudowy. Razem ze schodkami

Poprawa bezpieczeństwa pieszych – to jeden z celów inwestycji, którą Urząd Miejski w Złotorzy chce w najbliższych miesiącach zrealizować na skrzyżowaniu ulic Lubelskiej i Wojska Polskiego. Ma w tym miejscu powstać chodnik, którym będzie można dojść od zawodówki aż do kompleksu boisk sportowych. Miasto sfinansuje tylko połowę kosztów. Jest już wykonawca robót.

Złotoryjski ratusz zamierza przebudować krzyżówkę Lubelska-Wojska Polskiego, która powstała kilka lat temu jako tymczasowe rozwiązanie podczas remontu głównej drogi przez nasze miasto. Służyła jako prowizoryczny objazd dla cięższych pojazdów. Po zakończeniu robót drogowych na Wojska Polskiego nie zdecydowano się jednak na zrównanie jej z ziemią – kierowcy korzystają z niej do dziś, skracając sobie przejazd od strony Jeleniej Góry w rejon ul. Hożej i szpitala.

W magistracie są jednak świadomi, że skrzyżowanie wymaga wzmocnienia, jeśli ul. Lubelska ma się stać w przyszłości „małą obwodnicą” południowej części Złotorzy (do strefy ekonomicznej). To inwestycja zapowiadana od kilku lat. Dlatego powstał projekt przebudowy krzyżówki. Miasto sfinansuje go wspólnie z województwem dolnośląskim, które do niedawna było właścicielem drogi na ul. Wojska Polskiego. Oba samorządy pokryją po 50 proc. kosztów inwestycji.

Na czym będą polegały prace?

Przede wszystkim zjazd w ul. Lubelską otrzyma nową nawierzchnię, odwodnienie i bardziej solidną podbudowę. Wybudowany też

łuku ruchliwej drogi. Dzięki połączeniu chodnikiem Lubelskiej z Wojska Polskiego uda nam się zlikwidować te niedogodności –



zostanie chodnik, którego brakuje w końcowym odcinku Lubelskiej. Nowa nawierzchnia pojawi się również na ciągu pieszo-jezdnym na ul. Wojska Polskiego, wzdłuż budynków nr 12-20. A ponieważ oba te miejsca dzieli kilkumetrowej wysokości skarpa, konieczne będzie także przebudowanie schodów łączących Lubelską z Wojska Polskiego, które w tej chwili są już mocno nadwyróżone i zarośnięte. Całość będzie wymagała także nowego oznakowania.

– To miejsce jest w tej chwili dosyć niebezpieczne dla pieszych. Muszą korzystać z pobocza na

tłumaczy Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, geodezji i Rozwoju Miasta w UM.

Złotoryjski ratusz zamierzał przeznaczyć na sfinansowanie inwestycji 463 tys. zł. Przetarg na wykonawcę robót zakończył się w ubiegłym tygodniu. Wpłynęły 4 oferty – każda poniżej kwoty zakładanej przez UM. Postępowanie wygrała firma Masy Polskie z Lubina, która wykona zadanie za 298,6 tys. zł.

Przebudowa ma się zakończyć jeszcze w tym roku. Wykonawca będzie miał 15 tygodni od podpisania umowy.

(as)

Do kiedy zakaz na Górnicy?

Do naszej redakcji zgłosił się czytelnik z pytaniem dotyczącym zakazu zatrzymywania się na ulicy Górnicy w Złotorzy.

Treść pytania brzmiała: „Proszę o informację, kiedy zostanie zlikwidowany zakaz zatrzymywania się na ul. Górnicy? Objazd już został zlikwidowany od tygodnia, a zakaz pozostał.”

Przypominamy, że tymczasowa zmiana ruchu została wprowa-

dzona w związku z budową ronda i potrwa do końca bieżącego roku.

Dlatego też na odcinku Górnicy od numeru 1 do 25 obowiązuje zakaz zatrzymywania się po obu stronach jezdni.

(ask)

Ulica Lwowska zbyt prowokacyjna. Tarnopolska też

Osiedle Kresowe bez nazw ulic kojarzących się z przedwojennymi Kresami Wschodnimi? Tak zdecydowali miejscy radni na ostatniej komisji gospodarczej. Zamiast ulic Lwowskiej czy Wileńskiej będą prawdopodobnie Diamentowa oraz Szafirowa. To propozycja dewelopera, który chce tutaj zbudować kompleks budynków wielorodzinnych. Radni zrezygnowali z pierwszej wersji m.in. z tego powodu, by nie narażać się mieszkającym w naszym mieście Ukraińcom, a także dlatego, że „osiedle z ulicą Diamentową wygląda ładniej niż z ulicą Lwowską”. Zdziwienia obrotem sprawy nie kryje burmistrz Robert Pawłowski.

Już w marcu 2018 r. Komisja Opiniodawcza ds. Nazewnictwa Ulic w Złotoryi przedstawiła propozycje dotyczące rejonu ul. Jerzmanickiej. To teren z dużym potencjałem mieszkaniowym. Miasto przygotowało tu kilkadziesiąt działek pod budowę domów jednorodzinnych. Latem 2017 r. sprzedało też 2 hektary gruntu pod budownictwo wielorodzinne deweloperowi z Osieka, firmie ZUW Urbex.

Zgodnie z opinią komisji, nazwy ulic na nowo budowanym osiedlu miały nawiązywać do Kresów II Rzeczypospolitej, tzn. pochodzić od większych miast i krain geograficznych na wschodnim pograniczu Polski w kształcie przed II wojną światową – najlepiej tych, na których złotoryjanie mieszkali przed przybyciem do Złotoryi w 1945 r. Dlatego ten rejon Złotoryi zaczęto nazywać „osiedlem Kresowym”. Dla pierwszych 4 ulic, obejmujących teren, na którym mają stanąć budynki dewelopera, komisja zaproponowała następujące nazwy: Wileńska, Tarnopolska, Lwowska i Stanisławowska.

Radni miejscy już w tej kadencji pośrednio zgodzili się na takie nazewnictwo ulic, gdy w lutym zeszłego roku podejmowali uchwałę o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego planowanego Osiedla Kresowego w Złotoryi (jego projekt ma być wkrótce wyłożony do publicznego wglądu).

Jednak wiosną tego roku wpłynęło do Urzędu Miejskiego w Złotoryi pismo z Urbexu. Do koncepcji dewelopera nie do końca pasowało, żeby budynki w kompleksie „Złota 9”, które zamierza stawiać na swojej działce, miały adresy przy ulicach nazywanych po kresowemu. Zaproponował inne rozwiązanie: by nazwy ulic nawiązywały do szlacheckich kamieni jubilerskich. Chodziło o skojarzenie złota, które jest ściśle związane z historią i tradycją Złotoryi, z kamieniami używanymi do wykonywania wyrobów jubilerskich z tego cennego kruszcu.

Także i ta propozycja zyskała akceptację komisji ds. nazewnictwa. Radnym przedstawiono więc do wyboru na ostatniej komisji gospodarczej dwie wersje nazewnictwa ulic w rejonie



Jerzmanickiej. – Musimy wybrać teraz, bo inwestor złożył wniosek o nadanie numeracji porządkowej dla budynku wielorodzinnego, który jest już w trakcie budowy. Trzeba pamiętać, że na tym obszarze powstanie jeszcze 10-12 ulic. W jednym i drugim systemie nazewnictwa mamy zapas nazw dla kolejnych – tłumaczył podczas komisji Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta w UM.

Kresy niechciane, bo wschodnie

Krótką dyskusją radnych, która nastąpiła zaraz potem, przejście zapewne do historii złotoryjskiego samorządu ze względu na stopień ignorancji wobec trudnej historii Polski, dlatego wypowiedzi, które się pojawiły w jej trakcie, staramy się przytoczyć w jak najmniej okrojonej formie. Zaczął Eugeniusz Pożar:

– Propozycja dewelopera jest lepsza, bardziej czytelna. Nie wiem, dlaczego mielibyśmy przenosić przedwojenne Kresy Wschodnie na teren naszego miasta. Rozumiem, że sporo mieszkańców pochodzi z tamtych stron, ale są to już ludzie w podeszłym wieku albo już poumierali. A młode pokolenie o tym niewiele wie, Kresy Wschodnie to dla nich już abstrakcja. Poza tym takie ulice jak Wileńska, Lwowska, Stanisławowska wymagałyby tego, żeby to były miejsca bardziej reprezentacyjne – argumentował były przewodniczący rady miejskiej z ramienia SLD, który przyznał się również, że nazwy osiedla – Kresowe – nie kojarzył dotąd z przedwojennymi Kresami

II Rzeczypospolitej, tylko z... kresami Złotoryi i granicznym charakterem terenów przy ul. Jerzmanickiej.

Z argumentacją Pożara nie zgodziła się Barbara Zwierzyńska, choć tylko częściowo. – Z jednej strony rozumiem ideę, że nawiązuje to do naszej historii, tożsamości, i tutaj bym się do końca nie zgodziła, czy to dobrze, że młodsze pokolenia nie wiedzą, skąd pochodzimy. Bo to element naszego dziedzictwa. Skądś przyjechalibyśmy. Chociaż niekoniecznie musimy to utrzymywać nazwami ulic. Ale też używanie nazw kamieni tylko dlatego, że osiedle dewelopera ma się nazywać Złota 9, jest dla mnie również niezrozumiałe, bo też nie nawiązuje do naszego dziedzictwa. Owszem, mamy złoto, ale mamy też różne minerały wokół: agaty, całą tablicę Mendelejewa, Krainę Wygasłych Wulkanów, w planach geopark. Wymyślamy jakieś egzotyczne kamyki, których tu jest niewiele albo nie ma wcale. Może by zwrócić uwagę dewelopera w kierunku tego, co jest nam bliższe, co rzeczywiście tutaj występuje – nie szmaragdy, rubiny, diamenty, a na przykład agaty – zaproponowała była kandydatka na burmistrza Złotoryi.

Pożarowi odpór, już na całej linii, dał Józef Banaszek: – To, że nasze dzieci i wnuki nie zawsze kojarzą dawne Kresy Wschodnie, to dlatego, że odskoczyliśmy od tematu i gdzieś to zaginęło. Warto dlatego przywrócić te nazwy, żeby zaczęły funkcjonować, bo wtenczas w niejednej osobie wzbudziłyby zainteresowanie, co to jest ta Wileńska czy Lwowska. Bardziej

reprezentacyjnych ulic nie znajdziemy u nas, chyba że zaczniemy zmieniać nazwy w centrum. Jest nowe osiedle, będą nowe ulice, można by było oddać tym Kresom chociaż tyle – tłumaczył działacz Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej.

Wtedy głos ponownie zabrał Pożar: – Rozumiem sentymenty niektórych osób. Ale zauważyłem, że w Złotoryi próbuje nam się narzucić narracja, że powinno się żyć bez przerwy jakąś przeszłością. Dziwi mnie, że nie ma u nas nazw ulic pochodzących od miast ziem odzyskanych, np. Wrocławskiej czy Jeleniogórskiej, a sięgamy po jakąś przeszłość, do utraconych Kresów Wschodnich. To wydzwięk roszczeniowy, prowokacyjny, np. dla Ukraińców, których coraz więcej jest w Złotoryi. Nawiązując do wiersza Asnyka, który powiedział, że „trzeba z żywymi naprzód iść”, my nie możemy iść naprzód i budować Złotoryi czy Dolnego Śląska, ciągle odwracając głowę do tyłu.

Stanowiska Pożara i Zwierzyńskiej próbował pogodzić Paweł Okręgliki. – Myślę, że warto jeszcze raz pochylić się nad propozycją, która wyszła od inwestora, z pewną modyfikacją nawiązującą do minerałów z naszej najbliższej okolicy: ametystów, agatów. Odłóżmy głosowania na następną komisję – zaproponował.

– Nazwy minerałów możemy jeszcze wykorzystać, bo ma być tutaj w przyszłości więcej ulic, starczy ich na resztę. Nie róbmy deweloperowi przykrości – odpowiedział Pożar.

Do dyskusji włączył się też Pa-

weł Maciejewski. – Mieszkańcy, którzy by kupowali mieszkania, woleliby – ja przynajmniej obojętnie wolałbym – zamieszkać na Diamentowej niż na Lwowskiej. Ładniej się jeździ po takich ulicach, od razu ma się wrażenie, że to osiedle jest jakieś lepsze, ładniej wyglądające. Wybierając poprzednią wersję, na wschód bardziej byśmy się kierowali – wyjaśnił swoje stanowisko.

Przeciw projektowi uchwały z nazewnictwem nawiązującym do nazw kamieni byli Zwierzyńska i Banaszek, wstrzymał się Okręgliki. Propozycja uchwały ma być skierowana pod głosowanie na najbliższej sesji rady miejskiej.

Miejsce i dla Kresów, i dla kamieni

Dyskusji radnych, która prowadzona była zdalnie, przysłuchiwał się Robert Pawłowski. Z lekkim zażenowaniem.

– Przykro mi, bo wygląda na to, że część radnych chce tuszować polską historię. Niektóre wypowiedzi były chyba nie do końca przemyślane. Nie było merytorycznego uzasadnienia wyboru, tylko popis niewiedzy, zarówno historycznej, jak i geograficznej – uważa burmistrz.

Pawłowski przypomina, że ulice w mieście są odzwierciedleniem tradycji i historii, a Kresy były kolebką kultury polskiej i stąd pochodzili choćby wielcy polscy pisarze. – Zdecydowana większość złotoryjan, czy tego chce czy nie, ma coś wspólnego z Kresami. Moja babcia, która urodziła się we Lwowie, w dowodzie jako miejsce urodzenia miała napisane ZSRR. I to ją bardzo bolało do końca życia – mówi.

Burmistrz wypomina też rajcom brak konsekwencji w działaniu. – Raz już głosowali nad nazwą „Kresowe” dla osiedla, podjęli tę decyzję świadomie, uzasadnienie było wszystkim znane. Przy odrobinie dobrej woli można by teraz przecież pogodzić te dwa systemy nazewnictwa i dla kompleksu dewelopera zastosować nazwy nawiązujące do kamieni szlacheckich, a ulice w części, w której staną domki jednorodzinne, ponazywać od Kresów – dodaje Pawłowski.

(as)/fot. ZUW Urbex

RPK buduje elektrownie, żeby było taniej

Obniżenie kosztów oczyszczania ścieków – to jeden z celów, jakie stawia sobie Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne w Złotoryi. Dlatego miejska spółka zdecydowała się na inwestycje w energię słoneczną. Kończy właśnie prace projektowe przy dwóch elektrowniach fotowoltaicznych, które w najbliższych miesiącach pojawią się przy oczyszczalni i budynku biurowym firmy. Dołączą one do farmy solarnej, która już od kilku miesięcy napędza inny obiekt należący do RPK – największą przepompownię w mieście. Ze świetnym rezultatem, bo jest i taniej, i bardziej ekologicznie.

Większa z elektrowni powstanie na terenie zmodernizowanej niedawno oczyszczalni ścieków, na nasypie oddzielającym obiekt od rzeki. W pierwszym etapie ma być zamontowanych ok. 240 paneli o mocy 100 kilowatopików (kWp), docelowo jednak elektrownia będzie miała moc 250 kWp (miejsca jest tyle, że nie powinno być problemów z dostawieniem dodatkowych baterii solarnych). Inwestycja jest tak zaplanowana i policzona, żeby 100 proc. energii wytwarzanej przez farmę pobierała oczyszczalnia, co pozwoli uzyskać optymalne oszczędności na zużyciu prądu. Słońce nie pokryje oczywiście całego zapotrzebowania obiektu na energię elektryczną (ok. 120 kW na godzinę), nawet gdy elektrownia osiągnie w południe moc szczytową, ale miejska spółka i tak będzie pobierać mniej prądu z sieci.

Drugi kompleks paneli słonecznych ma powstać obok siedziby RPK – na dachu budynku warsztatowego przy ul. Kolejowej. Będzie miał moc 15,3 kWp. Zapewni ogrzewanie elektryczne i ciepłą wodę do natrysków dla pracowników fizycznych oraz oświetli sąsiedni biurowiec.

RPK zamierza zainwestować w panele lepszej jakości, z 25-letnią gwarancją na produkt i wydajność, które same się oczyszczają pod wpływem deszczu, posiadają też najwyższą z możliwych odporność na obciążenie wiatrem, gradem czy śniegiem. To o tyle ważne, że negatywny wpływ na efektywność paneli ma najczęściej uszkodzenie mechaniczne wywołane warunkami atmosferycznymi lub poważne zabrudzenie.

– Do zarządzania wszystkimi naszymi elektrowniami słonecznymi będzie służyła platforma internetowa, dzięki której będziemy mogli na bieżąco monitorować ich pracę. Jest już gotowa. Zapewni nam pełną automatykę procesów – tłumaczy Tomasz Chowański, kierownik Działu Informatyki i Automatyki w RPK.

Mniejsza z elektrowni, składająca się z 42 paneli, zacznie pracę jeszcze w tym roku. W ciągu najbliższych tygodni spółka ma wyłonić wykonawcę inwestycji. Większa nie ma jeszcze pozwolenia na budowę, będzie też musiała zaczekać na zewnętrzne źródła finansowania, których szuka RPK.

Zwrot planowany w lat 10

Po co miejskiej spółce elektrownie fotowoltaiczne? Chce ona choć częściowo uniezależnić się od cen



energii elektrycznej, które systematycznie rosną (tylko w 2019 r. o jakieś 30 proc.) i mają coraz większy wpływ choćby na koszty oczyszczania ścieków przez miejską oczyszczalnię. Władze RPK zakładają, że nakłady inwestycyjne na panele solarne zwrócą się po ok. 10 latach. Wtedy prąd pozyskiwany ze słońca byłby już dla spółki komunalnej całkowicie darmowy. Mniejsze rachunki za energię elektryczną oznaczają niższe koszty w taryfie na wodę i ścieki. W rezultacie mieszkańcy mogliby płacić mniej za odbiór nieczystości płynnych.

– Cały czas szukamy oszczędności na energii elektrycznej. Optymalizujemy koszty, m.in. zmniejszając moc zamówioną. Dołączyliśmy też w ostatnim czasie do grupy zakupowej Lubin, dzięki czemu mamy lepszą pozycję do negocjacji ze spółkami energetycznymi i możemy taniej kupować prąd. Największe szanse na oszczędności w zużyciu energii dają jednak

nowoczesne technologie. Trzeba w nie inwestować, bo z tego będą gratyfikacje w przyszłości – uważa Tomasz Chowański.

Zaoszczędzili atmosferze 8 ton dwutlenku węgla

Na kolejne inwestycje w fotowoltaikę kierownictwo RPK zdecydowało się po uruchomieniu pierwszej w historii przedsiębiorstwa elektrowni słonecznej – na przepompowni Z3 (przy wjeździe do Złotoryi od strony Legnicy). Działa ona od połowy marca i dostarcza energię potrzebną do przetransportowania ścieków z terenu gminy wiejskiej. Powstała w ramach modernizacji miejskiej oczyszczalni. Ma moc 25 kWp, a spółka komunalna użytkuje ją na zasadach prosumenckich. To oznacza, że przepompownia zużywa tyle energii ze słońca, ile w danym momencie potrzebuje, a nadwyżki oddaje do sieci dystrybucyjnej. Gdy ma większe zapotrzebowanie energetyczne, może

pobrać do 80 proc. tej „zmagazynowanej” energii za darmo. Dzięki temu miejska spółka nie traci wyprodukowanego prądu i ma do niego dostęp przez cały rok.

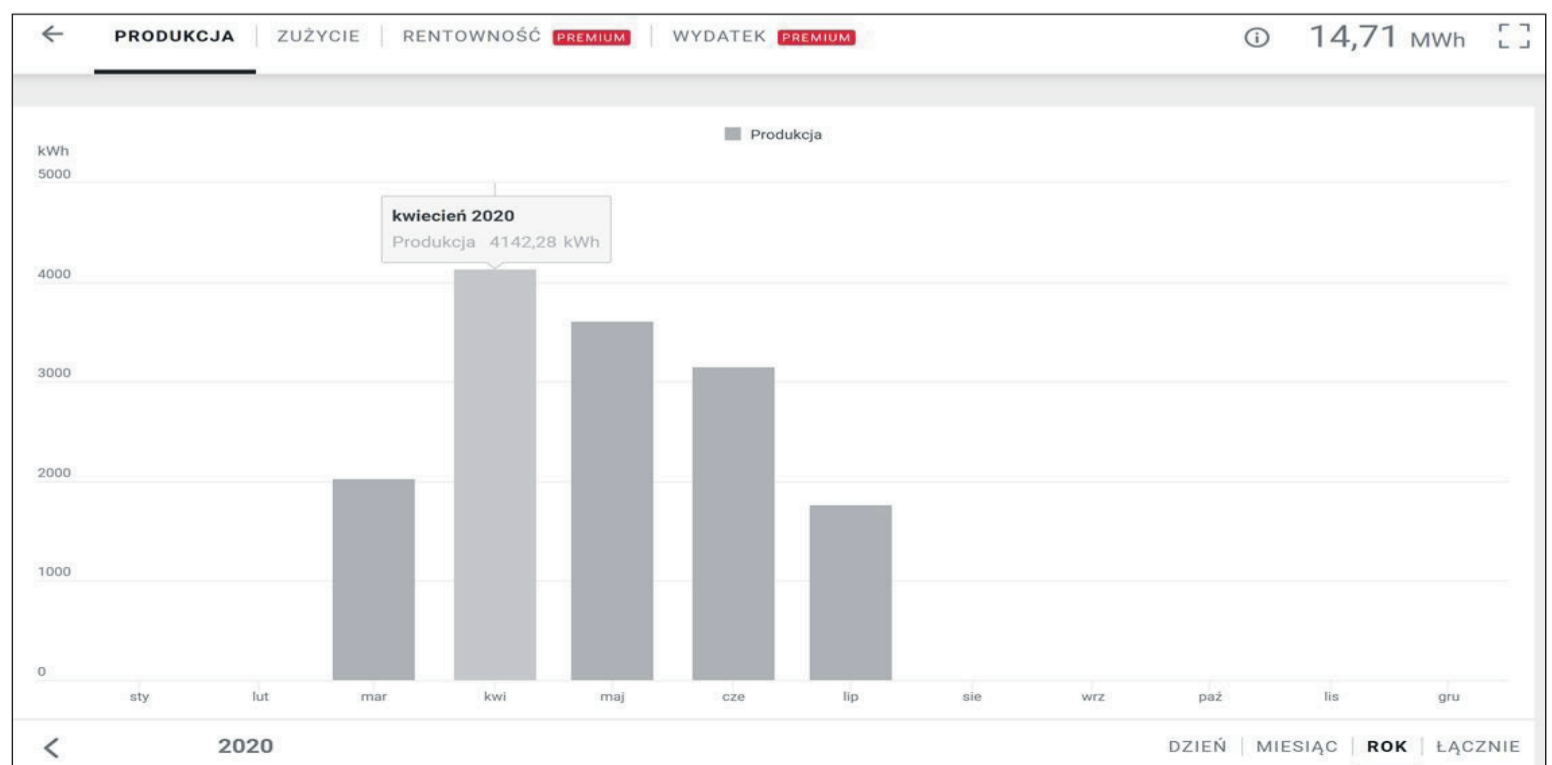
W RPK wyniki osiągnięte przez panele na Z3 uznano za bardzo satysfakcjonujące. Od marca do połowy lipca, a więc przez 4 miesiące, udało się zaoszczędzić na kosztach energii elektrycznej blisko 5 tys. zł. Było to możliwe dzięki pogodnej wiosnie, zwłaszcza kwietniowi, który okazał się bardzo słoneczny (na wykresie pod tekstem). W czerwcu, gdy dzień był najdłuższy w roku, elektrownia zaczynała produkować prąd przed godz. 5, o 12 osiągała szczytową moc i pracowała prawie do godz. 21. Dotychczasowe statystyki pokazują, że w zależności od ilości promieni słonecznych wytwarzała od 30 do 180 kWh dziennie. Pełnię swoich możliwości panele na przepompowni powinny jednak pokazać dopiero za kilka miesięcy, bowiem najlep-

sze warunki do pracy dla baterii solarnych to mroźny i słoneczny dzień, taki jakiego najczęściej zdarzają się w styczniu.

Są też korzyści ekologiczne z uruchomienia elektrowni fotowoltaicznych, które stawiają RPK w gronie przedsiębiorstw przyjaznych środowisku. W spółce szacuje się, że od marca do lipca dzięki energii ze słońca udało się zredukować o prawie 8 ton emisję dwutlenku węgla do atmosfery – tyle wypuściłaby w powietrze konwencjonalna elektrownia na węgiel, produkując prąd potrzebny dla przepompowni w okresie tych kilku miesięcy. By osiągnąć taki efekt redukcji CO₂, potrzeba byłoby posadzić 200 drzew. Dla porównania: żeby wyemitować 8 t dwutlenku węgla podczas podróży samochodem, trzeba byłoby przejechać blisko 52 tys. km.

Nominalna moc elektrowni fotowoltaicznej określana jest w kilowatopikach (kWp). To moc maksymalna osiągnięta w warunkach laboratoryjnych. Oznacza się ją przy temperaturze powietrza 25 st. C i natężeniu promieniowania słonecznego 1000 W na 1 m kw., przy czym promienie słoneczne muszą padać na moduł pod kątem 60 st. Zakłada się, że w takich warunkach 1 kilowatopik odpowiada 1 kilowatowi energii. To jednak warunki trudne do osiągnięcia w Polsce, bo nawet w słoneczny dzień natężenie rzadko przekracza u nas 900 W na 1 m kw., zaś temperatura latem jest wyższa. A z kolei w miarę wzrostu temperatury spada moc nominalna paneli.

(as)



Rowerem przez starówkę, czyli ja centrum miasta przez wakacje

Specjalny kontrpas na jednokierunkowej jezdni, szeroki asfaltowy chodnik podzielony między pieszych i rowerzystów, kawałek drogi tylko dla jednośladow i strefa zamieszkania – tak została pomyślana infrastruktura dla użytkowników rowerów, by mogli przejechać bezpiecznie od ul. Legnickiej przez starówkę do pl. Władysława Reymonta. Prace przy kolejnych fragmentach śródmiejskiej drogi rowerowej ruszyły z miejsca. Ich efekty mają być widoczne po wakacjach. Miasto wyremontuje lub zmodernizuje pod potrzeby rowerzystów około dwóch kilometrów dróg miejskich, na których pojawi się wiele nowych znaków drogowych. W związku z tym w najbliższych miesiącach czekają nas utrudnienia w ruchu na kilku ulicach i placach. Których konkretnie?

Urząd Miejski w Złotoryi rozstrzygnął kilka tygodni temu przetarg na realizację trzech kolejnych części śródmiejskiej pętli rowerowej. Chodzi o odcinki: K (ul. Stroma od skrzyżowania z ul. Garbarską przez część ul. Cmentarnej do ul. Chojnowskiej), M (ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego) oraz O (od krzyżówki ul. Legnickiej z Wyszyńskiego przez pl. Jana Matejki do pl. Władysława Reymonta). Za 792 tys. zł przystosuje je do ruchu rowerowego Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane, które złożyło najkorzystniejszą ofertę spośród trzech firm startujących w przetargu.

Cmentarna: asfalt zamiast kostki

Największy zakres robót dotyczy odcinka K. W pierwszej kolejności

nawierzchnię tłuczniową, uzupełni ubytki i oczyści nawierzchnię betonową, a także położy nową nakładkę asfaltową zaraz za zjazdem z ul. Garbarskiej. Tuż przy krzyżówce ma powstać parking dla samochodów i rowerów typu „bike and ride”.

Remont Cmentarnej i Stromej wymagał wprowadzenia tymczasowej organizacji ruchu, co wiąże się z utrudnieniami dla kierowców. W pierwszym etapie prac zamknięty został 150-metrowy odcinek Cmentarnej od skrzyżowania z Chojnowską do zjazdu w kierunku działek. Zmiany dotyczą także przeciwnieległego końca Cmentarnej, która pozostanie przez jakiś czas ślepa – samochodem dojechać można jedynie do bramy cmentarza. Dalej wjadą tylko właściciele posesji przy Cmentarnej, obsługa



www.zlotoryjska.pl

ku M, czyli ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W jej dolnej części, od strony marketu Dino, budowany jest ciąg pieszo-rowerowy o długości 165 m i szerokości od 2,5 do 3,2 m. W tej chwili chodnik w najszerszym miejscu ma tutaj 2,7 m, realizacja inwestycji wiąże się więc ze zwężeniem dwukierunkowej jezdni do 5 m. Wspólna droga dla rowerzystów i pieszych zacznie się kilka metrów za skrzyżowaniem z ul. Legnicką i będzie miała nawierzchnię asfaltową.

Ciąg pieszo-rowerowy skończy się zaraz za zjazdem do Biedronki. Wyżej – na odcinku Wyszyńskiego, na którym ruch odbywa się jednokierunkowo – wymalowany zostanie tzw. kontrpas dla rowerów. Będzie się znajdował po tej samej stronie jezdni co ciąg pieszo-rowerowy. Kontrpas o szerokości 1,5 m umożliwi rowerzystom bezpieczny zjazd w dół ulicy, przeciwnie do kierunku jazdy samochodów. Wyznaczony zostanie na asfalcie pojedynczą linią ciągłą. Na skrzyżowaniu z ul. Wyszyńskiego z ul. Legnicką, nad stacją Orlen, wykonawca

inwestycji stworzy przejście dla pieszych zintegrowane z przejazdem rowerowym.

Dalej, do ul. Krótkiej, pętla pobiegnie po ciągu pieszo-rowerowym zbudowanym z kostki betonowej w miejscu obecnego chodnika. Jezdnia w tym miejscu zostanie nieznacznie zwężona.

Matejki: 4,5 m dla rowerzystów i pieszych

Na pl. Jana Matejki wytyczenie pętli rowerowej wymusi przebudowę

zwerowaną zwykle dla pasa dla rowerów nie zgodził się konserwator zabytków.

Rynek: jezdnia w górę

Trasa rowerowa powstanie też wzdłuż ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rynku, ul. Basztowej i pl. Reymonta. To dalszy ciąg odcinka O. Zakres robót budowlanych będzie tu stosunkowo niewielki, ale wyznaczenie drogi dla rowerów będzie się wiązało z dość poważnymi zmianami w organizacji ruchu na starówce. Urząd Miejski w Złotoryi planuje bowiem wprowadzenie strefy zamieszkania na terenie ścisłego centrum miasta, czyli na: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ul. Basztowej, ul. Stefana Żeromskiego, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, ul. Ignacego Krasickiego, ul. Solnej, ul. Franciszkańskiej i ul. Fryderyka Chopina. Dzięki takiemu rozwiązaniu piesi i rowerzyści będą mogli się swobodnie poruszać na całej szerokości jezdni.

Na starówce inwestycja rowerowa nie ograniczy się jednak



wykonawca zabrał się za końcową część ul. Cmentarnej i fragment ul. Stromej ciągnący się wzdłuż ogrodów działkowych do kopalni Aurelia. Miejska inwestycja będzie tutaj polegała m.in. na remoncie ponad 620 m jezdni. Nawierzchnia z kostki kamiennej, która zaczyna się na Cmentarnej zaraz za skrzyżowaniem z Chojnowską, jest zmieniana na odcinku 150 m na asfalt. Jezdnia jest już wykorytowana, położono też krawężniki i korytko odprowadzające wodę. Natomiast na Stromej pozostanie nawierzchnia tłuczniowa, choć także i tutaj wyłożone będą nowe kruszywo. Projekt przewiduje także zamontowanie lamp solarnych oświetlających drogę.

Remont jezdni czeka też pozostała część ul. Stromej – na liczącym ok. 410 m odcinku od ul. Garbarskiej do parkingu przy kopalni. PTB wyrówna w tym miejscu

nekropolii i pojazdy służb komunalnych. Trzeba się też liczyć z czasowym zamknięciem dojazdu do Aurelii i ogródków działkowych.

Wyszyńskiego: kontrpas w dół

Zaawansowane są prace na odcin-



www.zlotoryjska.pl



www.zlotoryjska.pl

i remont już istniejących chodników. Zaraz za skrzyżowaniem z ul. Krótką, koło zakładu optycznego, powstanie ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 2,7 m. Z kolei wyżej, przy trójkątnym zieleńcu, zbudowana będzie ścieżka rowerowa szeroka na 2,5 m. Taki jej rozmiar spowoduje zawężenie jezdni do 6,6 m.

Oba odcinki na pl. Matejki połączy przejście dla pieszych zintegrowane z przejazdem rowerowym. Wykonane będą z kostki betonowej bezfazowej – ani na nawierzchnię bitumiczną, ani na czerwoną kostkę betonową zare-

tylko do zmiany oznakowania. Projekt przewiduje wyniesienie powierzchni skrzyżowania ul. Solnej oraz Rynku. Konstrukcja nawierzchni krzyżówki ma być przebudowana i podniesiona o 12 cm, co oznacza konieczność wykonania pochylni o szerokości 1,2 m.

Reymonta: parking pod wiatą

Na pl. Reymonta w ramach pętli rowerowej wyznaczone będą miejsca postojowe dla samochodów osobowych oraz rowerów. Projekt zakłada wykonanie naprzeciwko

ak zmieni się

Rowerem wokół powiatu? Jest projekt pętli

Złotoryjskie starostwo chce wytyczyć ponad 100-kilometrowej długości pętlę rowerową wokół południowej części powiatu. Plan jest taki, by zahaczała o najbardziej znane atrakcje turystyczne w okolicach Złotoryi, m.in. Leszczynę, Dobków, Okole, Ostrzycę czy Grodziec. Trasa ma też spinać wszystkie single tracki rozrzucone po Pogórzu i Górach Kaczawskich.

Pomysł narodził się w ubiegłym roku w Starostwie Powiatowym w Złotoryi. – Na którymś z konwentów wójtów i burmistrzów okazało się, że każda gmina powiatu planuje stworzenie u siebie ścieżki rowerowej. Zaproponowaliśmy więc, aby połączyć te wysiłki i zaprojektować wspólnie jedną trasę przechodzącą przez każdą gminę – wyjaśnia Rafał Miara, wicestarosta powiatu złotoryjskiego.

Na mapie, którą zamieszczamy obok, przebieg pętli jest wyrysowany grubą czerwoną linią. Cała trasa ma liczyć ponad 106 km i w żadnym miejscu nie wybiega poza teren powiatu złotoryjskiego. Zostanie wyznaczona po istniejących drogach. W ogromnej większości będą to leśne szutry i drogi polne. Na wielu odcinkach pętla ma się pokrywać ze szlakami turystycznymi, m.in. Szlakiem Wygasłych Wulkanów. Trasa została tak poprowadzona, by w maksymalnym stopniu omijać drogi asfaltowe, zwłaszcza te o dużym natężeniu ruchu samochodowego.

– Pętla pobiegnie po istniejących drogach, ale niektóre odcinki, jak np. ten z Proboszczowa do Rzańnika, należałoby przy okazji utwardzić, ustabilizować mieszanką betonową, tak jak to zrobiliśmy w Złotoryi na zjeździe do zalewu – uważa burmistrz Robert Pawłowski, orędownik budowania dróg rowerowych na ziemi złotoryjskiej. Są też na planowej trasie miejsca pozarastane i w tej chwili słabo przejezdne, które będą wymagały przygotowania zanim udostępni się je rowerzystom.

Rowerowa Pętla Kaczawska miałaby dwie mniejsze pętelki: w okolicach Grodzca i Okola. W tych miejscach rowerzyści mogliby pojechać krótszą i mniej wymagającą trasą, ale omijając atrakcje turystyczne, albo dołożyć kilka kilometrów i wjechać na zamek górujący nad ziemią złotoryjską oraz na punkt widokowy na jednym z najwyższych szczytów Gór Kaczawskich.

Jak podkreśla wicestarosta, projekt kaczawskiej trasy rowerowej zaakceptowali już wójtowie i burmistrzowie powiatu złotoryjskiego. Gminy mają partycypować finansowo w budowie pętli. – Większość środków chcemy pozyskać z funduszy unijnych dzie-



lonych w ramach jeleniogórskiego ZIT-u – dodaje Miara. – Będzie to możliwe, bo od kilku miesięcy już wszystkie gminy powiatu złotoryjskiego są członkami Aglomeracji Jeleniogórskiej, a zaproszenie do przystąpienia otrzymało także nasze starostwo i zamierzamy z niego skorzystać.

Mówi się o tym, że część środków na drogi rowerowe ma być rozdysponowana przez ZIT bez konkursów, na podstawie ofert złożonych przez samorządy. Gdyby tak się stało, pozyskanie pieniędzy na pętlę kaczawską powinno być łatwiejsze.

Rafał Miara uważa, że projekt kaczawskiej pętli jest perspektywiczny i możliwy do rozwijania w przyszłości. Twierdzi, że będzie można ją rozszerzyć aż po Rudawy Janowickie i Marciszów, gdzie również są już pomysły na podobne ścieżki rowerowe. Mówi też o odnodze pętli, którą można by było wybudować na dawnym torowisku ze Złotoryi do Chojnowa.

Pętla koresponduje także z innym projektem rowerowym, który pojawił się na naszym terenie. – Cieszę się, że starostwo chce realizować

obwodnicę rowerową powiatu. Wpisuje się to doskonale w plany, jakie mamy z wójtami Złotoryi, Zagrodna i Pielgrzymki. Dotyczą one włączenia naszych gmin w przebieg drogi rowerowej Wrocław-Drezno, która ma być zbudowana w wysokim standardzie, w technologii asfaltowej. Pętla kaczawska będzie mogła się wpiąć w ten większy projekt – podkreśla burmistrz Pawłowski.

Rowerostrada ze stolicy Dolnego Śląska do stolicy Saksonii ma przecinać nasz powiat od Leszczyny przez Złotoryję w kierunku Iwin, gdzie będzie kontynuowana po istniejącej już drodze rowerowej do Bolesławca. – Jest duże zainteresowanie tym projektem, nie tylko u nas, ale także w gminach sąsiadujących z naszym powiatem, m.in. Krotoszyca i Warcie Bolesławieckiej. Chcę namówić wójtów, by przygotować wspólnie dokumentację projektową, żeby była gotowa, gdy pojawią się pieniądze na dofinansowanie. A są na to duże szanse, bo w Saksonii rządzi obecnie Zieloni – dodaje Robert Pawłowski.

(as)



wejścia do Baszty Kowalskiej, w pobliżu tablic krajoznawczych, parkingu typu bike&ride o wymiarach 2,2 na 7,1 m. Powstanie tutaj zadaszona wiata, a pod nią – 10 stojaków rowerowych. Do tego wykonawca zbuduje utwardzony plac, na którym będą mogły zaparkować 2 auta. Zmiana czeka również przejścia dla pieszych przy pl. Reymonta – zostaną zintegrowane z przejazdem rowerowym, a całość osiągnie szerokość 4,3 m.

Dodajmy, że odcinki K, M i O mają być gotowe do 30 września.

Zjazd do zalewu: już oznakowany

Natomiast w tym tygodniu gotowa ma być droga rowerowa z osiedla do zalewu, na którą z niecierpliwością czekają mieszkańcy Złotoryi. Firma Polmat Budownictwo, która

realizuje inwestycję, w ostatnich dniach montowała tzw. małą infrastrukturę i oznakowanie na ścieżce (ostrzegające m.in. o stromych zjazdach oraz informujące o kierunku jazdy), a także kończyła drewniane barierki ochronne, które ustawiono w tych bardziej niebezpiecznych miejscach trasy, m.in. przy skarpach oraz przepustach. Na rowerzystów czeka już także 12 stylowych ławek przy 6 przystankach, na których będą mogli odpocząć mniej wprawni amatorzy dwóch kółek.

Wykonawca kończył również prace przy nawierzchni. Naprawione już zostały uszkodzenia spowodowane przez osoby spacerujące po zbyt świeżym betonie.

We wtorek miał się odbyć odbiór inwestycji przez UM.

(as)

Wytyczenie drogi rowerowej na Stromej, Cmentarnej, Wyszyńskiego i starówce, a także modernizacja i przebudowa ścieżek leśnych oraz pomostu nad zalewem na drogę rowerową, to część większego zadania pn. „Ograniczenie niskiej emisji poprzez rozbudowę śródmiejskich dróg rowerowych na terenie miasta Złotoryja”, na które otrzymaliśmy ponad 6 milionów zł dotacji z Unii Europejskiej. To pieniądze na stworzenie infrastruktury rowerowej o długości 9,4 km, która umożliwi bezpieczne i wygodne poruszanie się na dwóch kółkach po mieście. Pętlę tworzyć będą drogi rowerowe, ciągi pieszo-rowerowe oraz strefy współdzielone. Projekt zakłada utworzenie kilkudziesięciu miejsc postojowych oraz dwóch węzłów przesiadkowych, na których będzie można w bezpiecznym miejscu zostawić rower i ruszyć w dalszą podróż autobusem lub busem. Jeden z nich powstał już na ul. Krótkiej, która została zmodernizowana pod koniec ubiegłego roku i stanowi pierwszy odcinek pętli.



Wybory prezydenckie. Kto lepszy w Złotoryi?

55 do 45 dla Rafała Trzaskowskiego – tak przedstawiają się wyniki drugiego głosowania w wyborach prezydenckich w Złotoryi. Kandydat Koalicji Obywatelskiej zdobył w naszym mieście blisko 800 głosów więcej niż urzędujący prezydent Andrzej Duda, który był jednak lepszy w powiecie złotoryjskim.

W II turze wyborów prezydenckich złotoryjanie bardziej zaufali Trzaskowskiemu. Poparło go 4270 z 11 959 osób uprawnionych do udziału w wyborach. To 54,9 proc. wszystkich głosów. Na Dudę głosowało w Złotoryi 3508 mieszkańców (45,1 proc.), o prawie pół tysiąca więcej niż w wyborach 5 lat temu.

Prezydent Warszawy wygrał w większości złotoryjskich obwodów. Kandydat wspierany przez PiS był lepszy tylko w komisji w Szkole Podstawowej nr 1 (obejmującej swym zasięgiem większą część starówki) oraz w obu szpitalach.

Rekordowa była w Złotoryi frekwencja, która wyniosła aż 65,51 proc.! To o 3 punkty więcej niż I turze 2 tygodnie wcześniej. Ale to tylko średnia, która nie do końca pokazuje mobilizację wyborczą złotoryjan. Były bowiem na terenie miasta obwody, w których poszło zagłosować ponad 70 proc. mieszkańców. Niesamowity

wynik został osiągnięty w lokalu wyborczym zlokalizowanym w Przedszkolu Miejskim nr 2 przy ul. Górniczej, gdzie stawiło się ponad trzy czwarte uprawnionych (76 proc.).

Poza Złotoryją Trzaskowski wygrał również głosowanie w Wojcieszowie (55,12 proc.) oraz w Świerzawie, ale tu różnica była bardzo nieznaczna – prezydenta Warszawy poparło 50,38 proc. mieszkańców. W gminach wiejskich więcej głosów zdobył Duda: w Złotoryi 55,5 proc., w Pielgrzymce 56,33 proc., a najczęściej tradycyjnie w Zagrodnie – aż 67,2 proc.

W żadnej z gmin powiatu złotoryjskiego frekwencja nie była tak wysoka jak w mieście Złotoryja. W złotoryjskiej gminie wiejskiej osiągnęła 63,85 proc., w Zagrodnie – 62,45, w Wojcieszowie – 60,27, w Świerzawie – 60,03, w Pielgrzymce – 59,43.

Biorąc pod uwagę wszystkie gminy powiatu razem, lepszy wy-

nik zanotował prezydent Duda, który uzyskał poparcie na poziomie 51,34 proc. (10 788 głosów). Na Trzaskowskiego głosowało 10 226 wyborców. Frekwencja w całym regionie złotoryjskim sięgnęła 62,83 proc. i była jedną z niższych na Dolnym Śląsku. Były w naszym województwie powiaty, gdzie poszło zagłosować 67-68 proc. uprawnionych, a we Wrocławiu i okolicach – nawet 74 proc.

Dodajmy, że w I turze urzędujący prezydent zdobył w Złotoryi najwięcej głosów, ale przewaga nad drugim Trzaskowskim nie była tak duża jak w skali całego kraju. Duda uzyskał 39,75 proc. poparcia, a ubiegający się o najwyższy urząd w państwie prezydent Warszawy – 36,73 proc. (2,8 tys. głosów). Trzeci wynik w Złotoryi miał Szymon Hołownia – 14,47 proc. (poparło go prawie 1,1 tys. złotoryjan). Krzysztof Bosak z Konfederacji zdobył 4,62 proc. głosów, Robert Biedroń z Lewicy – 2,14 proc., a Władysław Kosiniak-Kamysz z PSL-u – 1,59. Pozostali kandydaci nie przekroczyli 1 proc. Najmniej głosów zdobył Paweł Tanajno – tylko 6 w całym mieście.

Podczas pierwszego głosowania na 12 116 uprawnionych złotoryjan głos oddało 7573. To oznacza, że frekwencja osiągnęła poziom 62,5 proc.

(as)

Jest szansa na nowe drogi w mieście

Nawet 3,2 mln złotych wsparcia może otrzymać miasto Złotoryja w ramach tzw. tarczy antykrzysowej 4.0. Dzięki odważnym planom inwestycyjnym sprzed paru miesięcy jesteśmy jednym z tych dolnośląskich samorządów, które dostaną najprawdopodobniej największą pomoc. Czy te pieniądze pozwolą na realizację zadań drogowych, które w ostatnich miesiącach zostały odłożone na półkę?

Zwykle jest tak, że gdy pojawia się kryzys, samorządy tną w pierwszej kolejności wydatki na inwestycje, szukając w ten sposób oszczędności. Ten mechanizm zadziałał w wielu polskich gminach i powiatach także w czasie epidemii koronawirusa. Dlatego rząd zdecydował się przeznaczyć 6 mld zł dla samorządów, by pobudzić ich aktywność inwestycyjną. Te środki mają zrekompensować niższe dochody podatkowe.

– Ponieśliśmy jako miasto konkretne straty przez koronawirusa. Mamy mniejsze dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych i z podatku od nieruchomości, a przy tym niespodziewane wydatki związane z bezpieczeństwem sanitarnym. Cieszyłbym się zatem, gdyby ta pomoc rzeczywiście doszła do skutku. Moglibyśmy zrealizować te inwestycje, które przez epidemię odłożyliśmy na półkę – tłumaczy burmistrz Robert Pawłowski.

Środki z tarczy antykrzysowej w Złotoryi najbardziej przydałyby się na inwestycje drogowe.

Przypomnijmy, że na ten rok miasto planowało m.in. przebudowę pl. Sprzymierzeńców oraz budowę dróg na ulicach Bukowej, Podmiejskiej czy Bobrzańskiej, ale wskutek niższych dochodów może mieć problemy z ich realizacją. W budżecie zapisano też remonty elewacji budynków komunalnych na pl. Jana Matejki i ul. Garbarskiej, ale szanse na nie spadły niemal do zera po zamrożeniu życia społecznego wiosną tego roku. Czy teraz, dzięki dodatkowemu zastrzykowi pieniędzy, dojdą do skutku? Burmistrz niczego na razie nie chce obiecywać.

– W tej chwili to dzielenie skóry na niedźwiedziu. Mamy przyrzeczenie rządu, ale o konkretnych

będziemy mogli mówić, gdy te pieniądze zostaną przekazane miastu – dodaje burmistrz.

Aby wsparcie w ramach tarczy otrzymać, miasto w pierwszej połowie sierpnia będzie musiało złożyć do wojewody dolnośląskiego wniosek o przyznanie pomocy. Pieniądze, które mogą być przeznaczone na dokończenie inwestycji, nowe zadanie lub na wkład własny w przedsięwzięcie inwestycyjne, mają trafić do gmin we wrześniu. – Plus jest taki, że nie będziemy musieli wydawać tych środków do końca roku. Pomogą nam również unieść ciężar przyszłorocznych inwestycji, takich jak przebudowa ul. Tadeusza Kościuszki – wyjaśnia Pawłowski.

Dodajmy, że nasze miasto ma być jednym z tych samorządów w regionie legnicko-jeleniogórskim, które zyskają największą pomoc państwa.

Więcej od Złotoryi otrzymają tylko Legnica, Jelenia Góra i Jawor, jednak w przeliczeniu na jednego mieszkańca jedynie ten ostatni może pochwalić się wyższym limitem od nas.

– Ta wyraźnie wyższa kwota na tle sąsiednich samorządów wynika z tego, że mieliśmy zaplanowanych w budżecie wiele inwestycji – podkreśla burmistrz Złotoryi. Rozmach inwestycyjny był głównym przelicznikiem przy przyznawaniu pomocy. Przy ustalaniu limitów dla poszczególnych gmin i powiatów pod uwagę brano także ich dochody i majątek. – Można więc powiedzieć, że duży udział w tej wysokiej rekompensacie dla Złotoryi mają radni miejscy, którzy nie bali się w grudniu zeszłego roku zagłosować za proinwestycyjnym budżetem miejskim. Teraz to popłaca – podsumowuje Pawłowski.

(as)

PODZIĘKOWANIE

DLA

ZAKŁADU PIELĘGNACYJNO-OPIEKUŃCZEGO
W ZŁOTORYI PRZY U. HOŻEJ,
A W SZCZEGÓLNOŚCI PANI DOKTOR
ALICJI SKIBY-ŁĄK
ZA OTWARTE SERCE, ŻYCZLIWOŚĆ, WRAŻLIWOŚĆ
I TROSKLIWĄ OPIEKĘ NAD NASZĄ MAMĄ.

WDZIĘCZNA RODZINA MAGIERÓW

W czerwcu 2020 r. odeszła od nas

Pani Józefa Ejzler,

długoletnia pracownica Spółdzielni Pracy „Vitrum” i „Vitbisu”.

Mieszkanca Legnicy, związana ze spółdzielczością pracy, skierowana do Złotoryi w celu zbudowania spółdzielni produkującej ozdoby choinkowe.

Od roku 1961 związana zawodowo ze Złotoryją, rozwijała produkcję ozdób choinkowych.

Wyszkoliła wielu mieszkańców Złotoryi w zawodzie dmuchacza, srebrzacza, lakiernika i dekoratora ozdób choinkowych.

Dzięki jej oddanej osobie bardzo dużo pracowników przez wiele lat miało pracę.

Ponad 20 lat pełniła funkcję Przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Praca była jej całym światem.

Wielu mieszkańców Złotoryi związanych z „Vitrum” i „Vitbisem” będzie bardzo dobrze wspominało Panią Ziutkę.

Ziutko, będzie nam Ciebie brakować.

Zarząd i współpracownicy Spółki „VITBIS”

Kłopoty ze spółką komunalną – jest oświadczenie burmistrza i dolnośląskich samorządowców

Pogłębia się kryzys w Sanikomie – przedsiębiorstwie komunalnym, do którego trafiają złotoryjskie odpady. Grupa siedmiu gmin z rejonu kamiennogórsko-wałbrzyskiego, która ma decydujący głos w spółce, zwiększyła ostatnio koszty jej funkcjonowania, powołując nowych członków rady nadzorczej, a jednocześnie podwyższyła opłaty za przetwarzanie odpadów, które obciążą m.in. portfele mieszkańców Złotoryi. Do tego zablokowana została sprzedaż udziałów, która zapewniłaby dopływ nowego kapitału dla Sanikomu. Burmistrz Robert Pawłowski sprzeciwia się takiej polityce. Znalazł się wśród 18 samorządowców, którzy podpisali i opublikowali w mediach oświadczenie zapowiadające czarny scenariusz dla przedsiębiorstwa.

Sanikom to spółka komunalna, która posiada instalację do przetwarzania odpadów w Lubawce (na zdjęciu poniżej). Ma w niej udziały 25 gmin z powiatów: kamiennogórskiego, wałbrzyskiego, jaworskiego, lwóweckiego, złotoryjskiego i jeleniogórskiego. Od maja 2017 r. współwłaścicielem przedsiębiorstwa jest również miasto Złotoryja, które przejęło 1230 udziałów za kwotę 615 tys. zł. To daje nam 5 proc. głosów na zgromadzeniu wspólników. Sanikom odbiera większość złotoryjskich odpadów, w tym odpady zmieszane i wielkogabarytowe, bioodpady oraz opakowania plastikowe.

radzie rok temu z rekomendacji burmistrza Kamiennej Góry Janusza Chodasewicza. Wprawdzie pod naciskiem udziałowców Zbigniew K. ostatnio zrezygnował z funkcji, ale pozostał jednak duży niesmak, bo do zadań członka rady należy m.in. sprawowanie nadzoru nad publicznymi pieniędzmi, więc powinna to być osoba nieskazitelna.

W ostatnich dniach czarę goryczy przelały jednak zmiany personalne w Sanikomie, jakie tzw. koalicja kamiennogórsko-wałbrzyska przeprowadziła na zgromadzeniu wspólników, które odbyło się na początku lipca w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

zgodzić z niepotrzebnymi kosztami, które będą przenoszone na naszych mieszkańców” – czytamy w oświadczeniu (pełen tekst pod artykułem). Zostało ono podpisane przez samorządowców z Marciszowa, Bolkowa, Jawora, Lubomierza, Lwówka Śląskiego, Męcinka, Mirska, Mściwojowa, Paszowic, Pielgrzymki, Starej Kamienicy, Świerzawy, Wądroża Wielkiego, Wlenia, Wojcieszowa, Zagrodno oraz miasta Złotoryi i złotoryjskiej gminy wiejskiej.

Dodajmy, że podczas ostatniego zgromadzenia wspólników przedstawiciele gmin rządzących Sanikodem odrzucili wnioski 4

Co to oznacza? W cytowanym już oświadczeniu możemy przeczytać, że 18 spychanych na margines udziałowców zamierza się kierować interesem swoich społeczności lokalnych, więc będą szukali nowych odbiorców

odpadów. Rozważają też podjęcie własnych inwestycji, konkurencyjnych dla Sanikomu.

Kolejne zgromadzenie wspólników planowane jest na koniec tego miesiąca.

(as)/fot.sanikom.com.pl

Dolny Śląsk, 03.07.2020 r.

OŚWIADCZENIE OSIEMNASTU DOLNOŚLĄSKICH SAMORZĄDOWCÓW

My niżej podpisani udziałowcy spółki Sanikom, wójtowie oraz burmistrzowie osiemnastu miast i gmin, oświadczamy, iż priorytetem, którym się kierujemy w codziennej pracy, jest troska o dobro naszych gmin i ich mieszkańców.

Dlatego nie zgadzamy się z uchwaloną przez część udziałowców, tj.: gminę miejską Kamienna Góra, Lubawka, Boguszów Gorce, gminę wiejską Kamienna Góra, Mioszów, Czarny Bór oraz Stare Bogaczowice, znaczącą podwyżką cen za odpady przy jednoczesnym zwiększeniu kosztów funkcjonowania Rady Nadzorczej spółki w związku z maksymalnym obsadzeniem dodatkowych stanowisk swoimi reprezentantami.

W obliczu galopującego wzrostu opłat za odpady nie możemy się zgodzić z niepotrzebnymi kosztami, które będą przenoszone na naszych mieszkańców. Absurdalnym jest także rezygnacja z przyjęcia do spółki pieniędzy w finalnej kwocie około 1 mln zł od kilku udziałowców w sytuacji, gdy Spółka potrzebuje kapitału do dalszego jej funkcjonowania. Spółka Sanikom aktualnie realizuje projekty inwestycyjne dofinansowane przez UE o wartości 65 mln. Podjęte uchwały przez siedmiu udziałowców są nieodpowiedzialnym działaniem i wywołują w pozostałych osiemnastu samorządach niepokój i obawy o rozwój i przyszłość spółki, a także zakończenie rozpoczętych inwestycji.

Oświadczamy ponadto, iż dotychczasowa współpraca na forum wszystkich udziałowców sprawiła, że Sanikom jest wiarygodnym partnerem i oferuje jedne z najniższych cen swoich usług w regionie, z czego korzystali przede wszystkim nasi mieszkańcy. Wypracowany kapitał wszystkich gmin w postaci doświadczenia oraz środków finansowych był jak najlepiej implementowany w spółce.

My przedstawiciele osiemnastu gmin udziałowców jesteśmy zobligowani obecnie do poszukiwania nowych obszarów w celu realizacji naszych zadań publicznych, tj. gospodarki odpadami komunalnymi.

Mając na uwadze, że musimy zapewnić naszym mieszkańcom stały i najbardziej optymalny odbiór strumienia odpadów, zmuszeni jesteśmy do znalezienia nowych odbiorców odpadów, jak również rozważyć podjęcie działań o charakterze inwestycyjnym.

Naszym zamiarem jest również troska o dobro i miejsca pracy 250 pracowników spółki, w związku z czym rozważamy również nowe rozwiązania inwestycyjne. Biorąc pod uwagę genezę powstania spółki, a przede wszystkim fakt, iż powstała ona jako wyraz dobrej woli do współpracy wielu samorządów, jej nadrzędnym celem powinno być zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnych, nie zaś partykularnych interesów określonej grupy udziałowców spółki.

Oświadczenie podpisali:

- Bolków – Burmistrz Gminy Grzegorz Kucab
- Jawor – Burmistrz Gminy Emilian Bera
- Lubomierz – Burmistrz Miasta i Gminy Marek Chrabąszcz
- Lwówek Śląski – Burmistrz Gminy Mariola Szczęsna
- Marciszów – Wójt Gminy Wiesław Cepielik
- Męcinka – Wójt Gminy Mirosław Brzozowski
- Mirsk – Burmistrz Miasta i Gminy Andrzej Jasiński
- Mściwojów – Wójt Gminy Mariusz Foryś
- Paszowice – Wójt Gminy Sebastian Oszczędą
- Pielgrzymka – Wójt Gminy Tomasz Sybis
- Stara Kamienica – Wójt Gminy Mariusz Marek
- Świerzawa – Burmistrz Miasta i Gminy Paweł Kisowski
- Wądroże Wielkie – Wójt Gminy Elżbieta Jedlecka
- Wleń – Burmistrz Miasta i Gminy Artur Zych
- Wojcieszów – Burmistrz Miasta Sławomir Maciejczyk
- Zagrodno – Wójt Gminy Karolina Bardowska
- Złotoryja – Burmistrz Miasta Robert Pawłowski
- Złotoryja – Wójt Gminy Jan Tymczyszyn



Struktura własnościowa Sanikomowi nie odzwierciedla jednak potencjału demograficznego i gospodarczego poszczególnych udziałowców. Ponad 50 proc. udziałów i – co za tym idzie – decydujący głos w wielu ważnych dla spółki sprawach ma zaledwie 7 gmin z powiatów kamiennogórskiego i wałbrzyskiego: miasto Kamienna Góra, gmina Kamienna Góra, Lubawka, Boguszów-Gorce, Czarny Bór, Mioszów i Stare Bogaczowice, które ściśle ze sobą współpracują. Pozostałych 18 udziałowców uważa, że ta siódemka przejęła całą władzę w spółce i nie traktuje reszty po partnersku, nie dopuszczając choćby ich reprezentantów do rady nadzorczej. Dlatego od kilkunastu miesięcy w Sanikomie narasta kryzys i trwają swoiste przepychanki. Coraz bardziej widoczny jest brak porozumienia odnośnie polityki cenowej i strategii rozwoju spółki. Na to nakładają się partykularne interesy części udziałowców.

Katalizatorem konfliktu stał się jeden z członków rady nadzorczej Sanikomowi, Zbigniew K. – prawnik, wobec którego toczy się obecnie sprawa karna w sądzie w Legnicy za oszustwa finansowe. Zasiadł w

Po pierwsze, jej głosami odwołano wieloletniego przewodniczącego rady nadzorczej Sławomira Maciejczyka, burmistrza Wojcieszowa. Uzasadnienie było kuriozalne: organizacja zebrań rady w gabinecie prezesa spółki Sanikom.

Po drugie, na wniosek samorządowców „siódemki” poszerzono o 2 osoby skład rady nadzorczej. To dodatkowe koszty dla spółki, która i tak już jest w trudnej sytuacji finansowej, bo tylko za ubiegły rok ma ok. 2,5 mln zł straty. Aktualnie w radzie nadzorczej Sanikomowi poza dwoma przedstawicielami pracowników zasiada aż 4 członków rekomendowanych przez koalicję 7 samorządów.

Jednocześnie „siódemka” na tym samym zgromadzeniu wspólników przegłosowała uchwałę wprowadzającą znaczącą podwyżkę cen za odpady.

Te działania wywołały stanowczy sprzeciw pozostałych 18 gmin będących udziałowcami Sanikomowi. Ich wójtowie i burmistrzowie zdecydowali się opublikować wczoraj krytyczne wobec działań Kamiennej Góry i jej sojuszników oświadczenie. „W obliczu galopującego wzrostu opłat za odpady nie możemy się

samorządów, które chciały za 1 mln zł wykupić udziały w spółce, co mogłoby poprawić sytuację finansową przedsiębiorstwa. To absurdalny krok – uważają reprezentanci pozostałych 18 gmin będących w mniejszości. Spółka potrzebuje bowiem kapitału do dalszego funkcjonowania.

– Część udziałowców z powiatów wałbrzyskiego i kamiennogórskiego ma poważne problemy, które z pewnością wpływają na ocenę bieżącej sytuacji w spółce i nieracjonalne zachowania – uważa Robert Pawłowski. – Wprawdzie tych 7 udziałowców ma ponad połowę udziałów, ale pozostałych 18 reprezentuje trzykrotnie większy potencjał ludnościowy i gospodarczy. W tej chwili to te 18 gmin jest głównym płatnikiem za świadczone przez Sanikom usługi.

Przedsiębiorstwo z Lubawki zatrudnia ok. 250 osób. – Na pewno nie chcemy doprowadzić do upadłości spółki i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby poradziła sobie z tym kryzysem. Ale dla dobra naszych mieszkańców musimy przygotować się i na wariant pesymistyczny – dodaje burmistrz Złotoryi.

Były wójt Zagrodna stanie przed sądem

Prokurator zarzuca byłemu wójtowi Zagrodna, Tadeuszowi Sz., działanie na szkodę gminy, którą kierował. Tamtejszy samorząd miał przez niego stracić ponad 700 tys. zł. Do Sądu Rejonowego w Złotorzy trafił już akt oskarżenia.

Sledztwo w tej sprawie przeprowadziła Prokuratura Okręgowa w Legnicy, która oskarżyła Tadeusza Sz. o przestępstwo niedopełnienia obowiązków przy pełnieniu funkcji wójta gminy Zagrodno. Chodzi o zaniechanie podjęcia czynności mających na celu wyegzekwowanie od dłużnika gminy kwoty 726 839 zł i 43 gr. To czyn z art. 231 par. 1 Kodeksu karnego.

Tadeusz Sz. był wójtem gminy Zagrodno w latach 2014-2018. Przegrał ostatnie wybory z Karoliną Bardowską. Do zdarzenia objętego aktem oskarżenia doszło w okresie od czerwca 2016 r. do listopada 2018 r. Co konkretnie się wydarzyło?

Oskarżony miał celowo nie poinformować działu księgowości Urzędu Gminy w Zagrodnie o wydanym w kwietniu 2016 r. przez Sąd Okręgowy w Legnicy V Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych orzeczeniu nakazującym dłużnikowi zapłatę ww. kwoty. Choć postanowienie sądu było zaopatrzone w klauzulę wykonalności, były wójt nie skierował też do komornika wniosku o wszczęcie egzekucji wobec dłużnika. Zdaniem prokuratury, Tadeusz Sz. nie miał zamiaru egzekwować tych pieniędzy, mimo że był odpowiedzialny za majątek gminy.

– W ten sposób oskarżony, nie dopełniając swoich obowiązków jako funkcjonariusz publiczny, działał na szkodę gminy Zagrodno jako jednostki samorządu terytorialnego, a więc na szkodę interesu publicznego – informuje Lidia Tkaczyszyn, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Kim jest dłużnik, od którego Tadeusz Sz. zaniechał egzekwowania należności? To były pracownik Urzędu Gminy w Zagrodnie, który podczas budowy wodociągu do Olszanic i Grodzca – a więc jeszcze za czasów, gdy gminą kierował wójt Mieczysław Słonina – podrobił decyzje starosty złotoryjskiego z roku 2011 i 2012 dotyczące zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę. Został za

to prawomocnie skazany w 2013 r. przez Sąd Rejonowy w Złotorzy.

Gminna inwestycja została ostatecznie zrealizowana, jednak chcąc uniknąć konsekwencji związanych z procedowaniem w oparciu o podrobione dokumenty, gmina odstąpiła od zawartej wcześniej umowy z województwem dolnośląskim na dofinansowanie budowy wodociągu. W ten sposób Zagrodno straciło dotację ze środków unijnych w wysokości 394 822,35 zł. Jeśli dodać do tego poniesione opłaty bankowe w ramach zaciągniętej przez gminę pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, wyprzedzającej finansowanie w ramach PROW 2007-2013, straty zagrodzieńskiego samorządu sięgnęły kwoty 426 839,43 zł.

Ale to nie wszystko, bo w związku ze zrealizowaniem inwestycji bez pozwolenia na budowę Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Złotorzy zobowiązał gminę Zagrodno w 2015 r. do zapłacenia opłaty legalizacyjnej dla wodociągowej sieci przesyłowej w kwocie 300 000 zł. Gmina tę sumę zapłaciła.

Łącznie więc w związku z realizacją inwestycji na podstawie podrobionych dokumentów Zagrodno poniosło szkodę w kwocie 726 839,43 zł. To koszty budowy i legalizacji wodociągu poniesione w latach 2012-2015.

Gmina złożyła pozew w sądzie i zażądała od swojego byłego urzędnika zapłaty tej kwoty. I korzystny dla siebie wyrok otrzymała. Tyle że oskarżony Tadeusz Sz. od czasu wydania wyroku sądowego nie podjął czynności zmierzających do egzekucji zasądzonej kwoty od dłużnika. Tym samym, zdaniem prokuratury, nie dopełnił obowiązków wójta i działał na szkodę Gminy Zagrodno.

Czynności egzekucyjne wobec dłużnika gminni urzędnicy podjęli dopiero w 2019 r.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Tadeusz Sz. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Za przestępstwo, które zarzuca mu prokurator, grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

(as)

Chodnik zamiast ganku

W dolnej części Wilkowa jest już gotowy chodnik. Biegnie wzdłuż świeżego asfaltu. Nową jezdnię mają też w Twardocicach. Tym samym na drogach powiatowych przybyło ponad 6 kilometrów nawierzchni bez dziur i wybojów. Co z remontami kolejnych odcinków?

Zarówno w Wilkowie, jak i w Twardocicach wykonawcy inwestycji zakończyli roboty w terminie. W pierwszym przypadku przebudowana została droga na odcinku 1211 metrów. Poza wymianą nawierzchni zakres prac, które kosztowały ponad 1,6 mln zł, obejmował również budowę kanalizacji deszczowej oraz chodnika po jednej stronie jezdni. Ze względu na problemy geodezyjne przy jednej z działek nie udało się go wykonać na całej długości, więc na kilkudziesięciometrowym odcinku zamiast kostki betonowej piesi mają pod stopami pobożce zabezpieczone jedynie krawężnikiem.

W trakcie przebudowy zniknął natomiast słynny ganek w jednym z budynków, który od lat mocno ograniczał widoczność na drodze biegnącej przez dolną część Wilkowa (na zdjęciu). Dobudówka niemal wychodziła na asfalt. Stanowiła również poważną przeszkodę w zaprojektowaniu w tym miejscu chodnika. Ostatecznie ganek został wyburzony przez właścicieli nieruchomości jeszcze przed rozpoczęciem przebudowy drogi.

W Twardocicach wyremontowany odcinek liczy 5 km i ciągnie się od skrzyżowania na Pielgrzymkę i Proboszczów do granicy powiatów złotoryjskiego i lwóweckiego. W ramach inwestycji powstały tutaj na przystankach zatoki autobusowe z prawdziwego zdarzenia, utwardzono też pobocza oraz wyremontowano rowy przydrożne i przepusty, co ma poprawić odwodnienie jezdni.

Obydwa odcinki zostały zmodernizowane dzięki 50-proc. dofinansowaniu z Funduszu Dróg Samorządowych i wkładowi własnemu zapewnionemu w głównej mierze przez gminy, na terenie których te drogi się znajdują (w przypadku Twardocic pomogła także dotacja z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych). Przypomnijmy: w konkursie ogłoszonym przez wojewodę dolnośląskiego wiosną zeszłego roku przeszły 3 projekty powiatu złotoryjskiego (poza Wilkowem i Twardocicami – także Dobków, gdzie wyremontowano kilkaset metrów drogi zaczynającej się we wsi, a kończącej na granicy powiatu). W drugim rozdaniu, jesienią 2019 r., już tak dobrze nie było – z 6 powiatowych wnio-



sków aprobatę zyskał tylko 1, ale trafił na listę rezerwową.

Złotoryjskie starostwo zamierza jednak po raz kolejny wystąpić do FDS o wsparcie i ponownie zgłosić 5 projektów, które ostatnio przepadły. Chodzi o drogi w Kozowie, Nowej Wsi Grodzkiej, Wilkowie-Osiedlu, a także pomiędzy Wojcieszowem i Podgórkami oraz między Radziechowem i Olszanicą. Do tego chce dołożyć nowe inwestycje, m.in. remont jezdni w Rokitnicy, na zjeździe od strony Prusic. Konkurs ma być ogłoszony jeszcze w te wakacje. – Składamy wnioski na te drogi, na które mamy już opracowaną dokumentację. Na początku kadencji przygotowaliśmy plan remontów dróg powiatowych we współpracy z wójtami. Na część

z nich mamy już projekty oraz pozawierane porozumienia z gminami na finansowanie – tłumaczy wicestarosta Rafał Miara.

Co z umieszczoną na liście rezerwowej drogą z Wojcieszyna do Nowej Wsi Grodzkiej? – Czekamy na decyzję wojewody. Nie wiemy, na jakich zasadach jest uruchamiana lista rezerwowa. Ten projekt to pierwszy etap trudnej inwestycji. Chcemy wyremontować we współpracy z wójtem Pielgrzymki cały odcinek od Wojcieszyna przez Nową Wieś Grodzką i Sędzimirów do granicy powiatów złotoryjskiego i bolesławieckiego. Ta droga liczy ponad 10 km, dlatego zdecydowaliśmy się podzielić ją na 3 etapy – dodaje Rafał Miara.

(as)

Szklanka wody za 1500 zł

Złotoryjscy policjanci wyjaśniają okoliczności kradzieży pieniędzy, do której doszło na terenie miasta.

Do drzwi 79-latki zapukały dwie kobiety, które pod pretekstem zostawienia paczki dla sąsiada zostały zaproszone do mieszkania. W pewnym momencie jedna z nich poprosiła o szklankę wody i w tym celu udała się z seniorką do kuchni. Gdy obie wyszły z mieszkania, 79-latka zorientowała się, że z pokoju, w którym bez nadzoru została druga z kobiet, zginęło 1500 zł.

– Aktualnie nasi funkcjonariusze ustalają dane kobiet, które wykorzystywały gościnność seniorki. Jednocześnie apelujemy do mieszkańców o rozsądek i ostrożność w kontaktach z nieznanymi osobami – mówi st. sierż. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotorzy.

Z ustaleń policji wynika, że tego samego dnia prawdopodobnie te same kobiety zostały zaproszone do mieszkania innej złotoryjanki. Wykorzystały tę samą zmysłową historyjkę, jednak 70-latka była bardziej czujna i nie dała się zwieść oszustkom, a przede wszystkim nie pozwoliła na to, aby któraś z nich została sama w pomieszczeniu.

– Mając na uwadze powyższe sytuacje, przestrzegamy mieszkańców przed otwieraniem drzwi nieznanym, a tym bardziej przed wpuszczaniem ich do środka. Prosimy też o sygnały o jakichkolwiek wizytach tajemniczych gości, za pośrednictwem numeru alarmowego 112 – dodaje rzeczniczka.

(red)

„Diabelskimi” zjazdami i podjazdami po czarcie żebro

Tam, gdzie diabeł mówi dobranoc – tak kiedyś określało się miejsca takie jak okolice Gozdna. Jednak w niedzielę 5 lipca złotoryjscy rowerzyści pokazali, że nie taki diabeł straszny jak go malują. W liczbie prawie 30 wybrali się tamtędy do Rzeszówka, w ramach rodzinnego rajdu rowerowego organizowanego przez Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji. Tam dopiero zobaczyli, co to czarcie żebro. Wrócili opaleni i „odurzeni” zapachami, które wywieźli z Zielonego Wulkanu.

Trasa prowadziła ze Złotoryi bocznymi drogami przez Wilków i Gozdno. Lekko nie było już od początku, bo na rozgrzewkę

uśmiechnięci rowerzyści po pokonaniu najdłuższego podjazdu.

Mimo niewątpliwie wymagającej trasy, zwłaszcza



był podjazd ul. Bolesława Krzywoustego. Na całej trasie, tam i z powrotem, uczestnicy rajdu musieli pokonać ponad 600 m przewyższeń. Dystans był stosunkowo niedługi, można więc powiedzieć, że rajd był iście górski tym razem. Respekt budziły zwłaszcza podjazdy od strony kamieniołomu bazaltu do Gozdna, gdzie trzeba było sforsować 160 m różnicy wysokości, oraz z Rzeszówka do sąsiedniego Gozdna, które dzieli 90 m – w pionie. Ten pierwszy miał 9-procentowe nachylenie. – Jak dyrektor (Zbigniew Gruszczyński, szef ZOKiR-u – dop. red.) nie zmieni następnym razem trasy, to trzeba będzie zmienić dyrektora – żartowali zasapani, ale

w tak słoneczną niedzielę, tylko jedna osoba nie podołała jej trudom i trzeba ją było zabrać na pokład „wozu technicznego”. Dopingująco działały piękne widoki na Krainę Wygasłych Wulkanów i Karkonosze, zwłaszcza w okolicach Rzeszówka, a także perspektywa długich zjazdów w drodze powrotnej. Radę dali nawet najmłodszy rowerzyści, w tym 9-letni Michał, który szalał po leśnych duktach, pędząc z górką daleko z przodu przed rodzicami. Uczestnikom niedzielnego rajdu należą się brawa, tym bardziej że średnia wieku nie była tym razem wcale najniższa – połowę z nich stanowili odziani w charakterystyczne niebieskie koszulki rowe-

rzyści z grupy Zarowerowani. To miłośnicy roweru, którzy poznali się dzięki udziałowi w miejskim programie Aktywni 50+.

– Spotykamy się co niedzielę o godz. 9 przy Netto i ruszamy na dolnośląskie drogi. Zawsze pojawia się kilkunastu chętnych na wycieczkę. Mamy swoją grupę na Facebooku, na której się komunikujemy. Kto chce, może się do nas przyłączyć, nawet jeśli jeszcze nie skończył 50 lat – uśmiecha się Adam Szumski, szef grupy.

Ciekawych miejsc na trasach organizowanych od kilku lat złotoryjskich rajdów rowerowych nie brakuje. Gospodarstwo edukacyjne Zielony Wulkan w Rzeszówku, do którego rowerzyści popędzali 5 lipca, było jednym z tych ciekawszych. I relaksujących, bo po słonecznej kąpieli na trasie można było się skryć w cieniu ogrodu. Ogrodu bardzo specyficznego, bo obsadzonego przeróżnymi ziołami. Po regeneracyjnym posiłku Maciej Zawierucha, właściciel gospodarstwa, zabrał uczestników rajdu na wycieczkę po swoim „ziołowym laboratorium” i pokazał najbardziej interesujące rośliny, które rosną na terenie gospodarstwa. Wciągając opowiadał o właściwościach ziół, przede wszystkim tych rosnących na kaczawskich łąkach (m.in. o macierzance, ostroźniu warzywnym, zwanym też czarcim żebrem, oraz lebiódce pospolitej, czyli oregano). Nie bronił przy tym

ich testowania nosem i językiem, więc rowerzyści mieli prawdziwy festiwal zapachów i smaków. W konkursie zielarskim, w którym mogli wziąć udział, nagrodą była niezwykła – mydło ze zmielonym kamieniem z pobliskiej Czartowskiej Skały.

Pan Maciej z żoną Martą od 2010 r. prowadzą Zielony Wulkan. W położonym w malowniczej dolinie Rzeszówku, z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, postawili sobie za cel odtworzenie tradycji zielarskich Pogórza i Gór Kaczawskich. To był strzał w dziesiątkę, bo ich gospodarstwo cieszy się coraz większym zainteresowaniem i uznaniem, a przez całą wiosnę i lato, gdy ogród mieni się barwami i nęci niezliczonymi zapachami, odwiedza je wycieczka za wycieczką.

– Przez całe tegoroczne wakacje w każdą środę o godz. 16:30 organi-

zujemy w naszym gospodarstwie zajęcia pod nazwą „Terenowa apteka i kuchnia”, na których pokazujemy, które rośliny rosnące na łąkach można jeść i jak je wykorzystywać do leczenia różnych schorzeń. Warsztaty kończą się wykonaniem z dostępnych u nas ziół naturalnego preparatu, który odstrasza kleszcze i komary – zachęca pan Maciej.

A kolejny rajd rowerowy już we wrześniu, w ramach Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu i z okazji Dnia bez Samochodu. Dokąd pojedą złotoryjscy pasjonaci roweru i kaczawskich krajobrazów? Tego na razie jeszcze nie wiadomo, ale ciekawych miejsc w Krainie Wygasłych Wulkanów jest jeszcze kilka, więc trzeba się raczej przygotować na kolejne podjazdy i szalone zjazdy.

(as)



Wakacje z ZOKiR-em szybko płyną

Lada dzień zakończy się „Wakacyjny rozkład jazdy ze Złotoryjskim Ośrodkiem Kultury i Rekreacji”.

Rozpoczął się on od warsztatów filmowych, w których udział wzięło 13 młodych złotoryjan. Zajęcia poprowadził Wojciech Tomczak z Zielonej Góry, absolwent wydziału reżyserskiego w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi oraz Lubuskiej Szkoły Fotografii.

Warsztaty trwały dwa dni, przy

czym pierwszy poświęcony był wiedzy teoretycznej, drugi – umiejętnościom praktycznym.

Z kolei podczas zajęć plastycznych dzieci m.in. podjęły wyzwanie i przeniosły na papier swoje wyobrażenia o egzotycznej wyspie. Dziewczynki ukierunkowały się na kolorowe krajobrazy, bujną przyrodę i wypoczynek plażowiczów.

Chłopcy zbudowali warownię z wieżami i basztami, obstawili je wojskiem, a nieprzyjaciela poszczuli groźnymi psami.

Środowe zajęcia zdominowały prace ręczne. Na zajęciach modelarskich dzieci kleiły balony na ogrzane powietrze. Sklejanie kolorowych bibulek wymagało cierpliwości i staranności, ale młodzi modelarze poradzili sobie z tym zadaniem znakomicie. Następnie (podczas kolejnych zajęć) balony zostały puszczone w powietrze.

W kolejnym dniu dzieci skorzystały z pięknej słonecznej pogody i odbyły spacer edukacyjny po Złotoryi. Wędrówkę rozpoczęły od zwiedzania Baszty Kowalskiej. Następnie udały się do Muzeum Żłota, gdzie usłyszały wiele ciekawostek o sposobach płukania i

zastosowaniu tego szlachetnego metalu, a także o wydobywanych w naszych okolicach minerałach. Z kolei w pobliskiej świątyni usytuowanej w centrum miasta poznały historię odkrycia i przeznaczenia znajdującej się w niej studni, ślady po trzęsieniu ziemi oraz symbolikę i przeznaczenie wybranych elementów dekoracji i wyposażenia kościoła. Na ulicy

Piłsudskiego zajrzały do kolejnej studni i ruszyły do ostatniego punktu na spacerowej mapie – Kopalni Żłota Aurelii. Tam odpoczęły po długim marszu, a posiłek zjedzony na powietrzu smakował wyjątkowo niesamowicie. Zwiedzanie kopalni uatrakcyjniły opowieści przewodnika Artura Golińskiego, a merytorycznie nad całym spacerem czuwała Sylwia Dudek-Kokot, przewodnik z Centrum Informacji Turystycznej w Złotoryi.

Aktualnie trwa Festiwal Piosenki Letniej w wersji online. Szczegóły na stronie www.zokir.pl oraz fanpage ZOKiR.

(ask)/fot. ZOKiR



fot. ZOKiR Złotoryja

Złotoryjska stacja kolejowa odzyskała swój urok z dawnych lat

Stanisław Zawadzki, instruktor sekcji modelarskiej Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji, stworzył makietę stacji kolejowej w Złotoryi z lat 1960-1970 w skali 1:87.

Początek tej żmudnej pracy miał miejsce ok. 2 lata temu. – Pomysł przyszedł sam z siebie. Za dziecka chciałem być kolejarzem i ta pasja najwidoczniej pozostała – opowiada modelarz.

Najpierw konieczne były liczne wizyty, aby na miejscu pomierzyć wszystkie istniejące obiekty. Te, których już nie ma, Stanisław Zawadzki znajdował na starych pocztówkach lub na zdjęciach w internecie.

Po zebraniu wszelkich potrzebnych materiałów rozpoczął się właściwy etap budowy makiety.



Większość elementów złotoryjanin wykonywał w zaciszu własnego mieszkania. Poświęcił na to setki godzin. Czasami „siedział” przy makiecie niemal cały dzień. Jak można zobaczyć na zdjęciach, opłacało się. Jego dzieło jest perfekcyjnym odwzorowaniem rzeczywistości lat 60. i 70. ubiegłego stulecia. W rynnach można nawet zauważyć kępki trawy, a w zlew

miniatury kran. Nie brakuje także pasażerów czekających na pociąg oraz ludzi machających na pożegnanie swoim bliskim.

Twórcy pozostało jeszcze ok. 10-15 procent pracy do ukończenia projektu. Cała makietka zostanie obudowana i udostępniona do oglądania w Muzeum Złota jeszcze w tym roku.

(ms)

300+ najbezpieczniej i najszybciej przez internet

Od 3 sierpnia będzie można wejść do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotoryi, by złożyć wnioski o świadczenia rodzinne, z funduszu alimentacyjnego i 300+. Nie będzie to jednak takie proste – kierownictwo placówki zapowiada wdrożenie specjalnych procedur bezpieczeństwa, by maksymalnie ograniczyć liczbę osób odwiedzających budynek ośrodka. Stąd apel, by ten kto może, wnioskował przez internet.

Obowiązkowa dezynfekcja rąk na wejściu, noszenie maseczek ochronnych lub przyłbic oraz korzystanie z własnego długopisu – tak ma wyglądać złożenie wniosku w MOPS-ie od poniedziałku 3 sierpnia. Do placówki przy ul. Bolesława Chrobrego będą wpuszczani wnioskodawcy, ale w ściśle określonym porządku.

– W wyznaczonych dniach i godzinach do budynku wejdzie maksymalnie 6 osób, przy czym 2 osoby będą mogły przebywać na II piętrze, a 4 w korytarzu na I piętrze. W 2-metrowej odległości od siebie – zapowiada Barbara Kuczyńska, zastępca dyrektora MOPS-u.

Te procedury mają oczywiście związek z zagrożeniem rozprzestrzeniania się COVID-19. MOPS chce to ryzyko zminimalizować, a jednocześnie stara się zapewnić maksymalne bezpieczeństwo zdrowotne klientów i swoich pracowników. Dlatego osoby, które nie podporządkują się obowiązkowi zasłaniania ust i nosa, nie będą wpuszczane do środka.

Wnioski o ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz świadczenia Dobry Start (300+) na nowy okres zasiłkowy przy-

mowane będą w pokoju nr 21 w poniedziałki, czwartki i piątki w godzinach od 8 do 13 oraz we wtorki od 8 do 17. Poza kolejnością zostaną obsługiwane osoby starające się o przyznanie zasiłku pielęgnacyjnego. Na miejscu nie będzie możliwości kserowania wymaganych dokumentów – klienci powinni je dostarczać w postaci kserokopii.

Pracownicy MOPS-u przypominają jednocześnie, że wnioski o ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych, z funduszu alimentacyjnego oraz 300+ można składać już w tej chwili za pośrednictwem takich kanałów internetowych, jak: e-PUAP, emp@tia, PUE ZUS i systemy bankowe.

– Prosimy o ograniczenie wizyt w naszym ośrodku i załatwianie wszelkich spraw poprzez kontakt telefoniczny pod numerem 76 878 34 29, wewnętrzny 5. Wymagane dokumenty i zaświadczenia można dostarczyć za pomocą poczty elektronicznej na adres mops@zlotoryja.pl lub przez platformę usług elektronicznych e-PUAP – zachęca Barbara Kuczyńska. Druki wniosków wraz z załącznikami są dostępne w MOPS-ie lub na stronie internetowej www.mops.zlotoryja.pl (znajdują się w

zakładce „Druki do pobrania”).

W przypadku świadczenia 300+ z drogi internetowej od 1 lipca skorzystało już 471 złotoryjan. To sporo, biorąc pod uwagę, że złotoryjski MOPS realizuje co roku ok. 1,5 tys. takich świadczeń, a na złożenie wniosku o jego wypłatę jest czas do końca listopada. Przypomnijmy, że pieniądze z rządowego programu „Dobry start” wypłacane są od 2018 r. To 300 zł jednorazowej pomocy dla wszystkich uczniów, którzy 1 września rozpoczynają rok szkolny – bez względu na dochód rodziców. Płatne jest tylko raz w roku na dziecko, które uczy się w szkole, aż do ukończenia przez nie 20. roku życia (w przypadku dzieci niepełnosprawnych – do 24. roku). Świadczenie nie przysługuje na maluchy chodzące jeszcze do przedszkola oraz przygotowujące się do nauki szkolnej w zerówce.

Co ważne – w tym roku nie trzeba składać nowych wniosków o świadczenia wychowawcze, tzw. 500+. Ich wypłata będzie kontynuowana do maja przyszłego roku na podstawie ubiegłorocznych wniosków – prawo do świadczeń zostało ustalone na okres od lipca 2019 r. do maja 2021 r.

(as)





nazywo wkinach.pl

BOLSHOI BALLET LIVE
RETRANSMISJA BALETU
Z TEATRU BOLSZOJ W MOSKWIE





JEZIORO ŁABĘDZIE

CHOREOGRAFIA JURJI GRIGOROWICZ
MUZYKA PIOTR CZAJKOWSKI

BILETY 20 ZŁ (ULGOWY), 25 ZŁ (NORMALNY)
BILETY GRUPOWE (MIN. 10 OSÓB) 20 ZŁ

23 LIPCA 2020
GODZ. 18:00

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W KASIE KINA
OD PIĄTKU DO WTORUKU OD GODZ. 16:00

Współpraca redakcyjna

PATH LIVE | e-teatr.pl | DENI CLER

OGŁOSZENIA DROBNE

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.130.2020 z dnia 25 czerwca 2020 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi
Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 65 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.134.2020 z dnia 1 lipca 2020 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi
Robert Pawłowski

FOTOGRAFIA CYFROWA

Roman Szpala
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com

- Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (plyt CD, kart pamięci, itp.)
- Zdjęcia z filmów amatorskich
- Retusz i reprodukcja starych fotografii
- Filmy, ramki, albumy, baterie.

Gabinet

Stomatologiczny
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog
Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek, czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA

technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

GABINET KARDIOLOGICZNY

lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin

PRZYJMUJE:

poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18

Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836

USG serca, brzucha, tarczycy

GABINET NEUROLOGICZNY

Andrzej Maciejak
specjalista neurolog

PRZYJMUJE

we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18

● badania USG – Duplex
doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYI ogłasza, że 18 sierpnia 2020 r. o godz. 10 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i prawie własności gruntu

Księga wieczysta: LE1Z/00024981/1.

Położenie i opis nieruchomości: lokal mieszkalny nr 3 o powierzchni użytkowej 34,34 m² położony na I piętrze (II kondygnacja nadziemna) w budynku przy ul. Cmentarnej 4 w Złotoryi.

Lokal składa się z następujących pomieszczeń:

- pokój z aneksem kuchennym o pow. 22,95 m²,
- łazienka z WC o pow. 11,39 m².

Lokal posiada instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną i ogrzewanie piecowe.

Udział w nieruchomości wspólnej wynosi 246/1000.

Lokal wymaga kapitalnego remontu.

Lokal mieszkalny usytuowany jest w budynku przedwojennym, wielolokalowym, dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym, jednoklatkowym.

Cena nieruchomości: 33 243 zł brutto w tym:

- cena lokalu – 30 403 zł,
- cena udziału w gruncie – 2840 zł.

Sprzedaż lokalu zwolniona od podatku towarów i usług – VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2020 r., poz. 532, ze zm.).

Minimalna wysokość postąpienia: 340 zł.

Wadium: 3400 zł do 12 sierpnia 2020 r. przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi,

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

EXHIBITION
ON SCREEN

Kino
Aurum

RENOIR POWAŻANY
I ZNIEWAŻANY

Z THE BARNES FOUNDATION W FILADELFI

7 i 8 SIERPNIĄ GODZ. 17:00

BILETY 18 ZŁ (ULGOWY), 20 ZŁ (NORMALNY)
BILETY GRUPOWE (MIN.10 OSÓB) 18 ZŁ PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W KASIE KINA
OD PIĄTKU DO WTORKU OD GODZ. 16:00

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● **Dolan Paul, Zaprojektuj swoje szczęście. Zmień to, co robisz, a nie to, jak myślisz** – W oparciu o najnowsze badania Paul Dolan (uważany za gwiazdę wśród młodego pokolenia specjalistów od badania ludzkich zachowań) dowodzi, że poczucie szczęścia nie jest kwestią tego, jak się czujesz, ale jak działasz. W książce pisze m.in. o tym, że decydujące dla bycia szczęśliwym jest umiejętne dysponowanie ograniczonymi zasobami naszej uwagi. Pokazuje też, jak przekształcać własne najbliższe otoczenie (w kręgach zawodowych, rodzinnych, przyjacielskich) w taki sposób, by podświadomie wpływało ono na nasze poczucie szczęścia. Na pytanie: „Na czym polega szczęście?” nie da się odpowiedzieć, wyliczając fakty na temat szczęścia. Żadna odpowiedź nie może być w pełni zadowalająca, ponieważ nie zawsze myślimy o tym samym, kiedy używamy tego słowa.

● **Kaczmarek Ryszard, Powstania śląskie 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka** – Był 15 sierpnia 1919 r. Oczekujący od wielu godzin na wypłatę tłum górników stracił cierpliwość i wtargnął na plac myślowickiej kopalni. Oddziały niemieckiego Grenzschtuzu otworzyły ogień do nieuzbrojonych ludzi. Według oficjalnych danych zginęło 6 osób, w tym dwoje dzieci, a myślowicka masakra stała się iskrą, która rozpoczęła otwarty konflikt o najcenniejsze i najlepiej rozwinięte gospodarczo ziemie zamieszkałe wówczas przez Polaków. Ryszard Kaczmarek, niezrównany znawca historii Ślązaków, określa powstania śląskie mianem nieznanego wojny polsko-niemieckiej. Powstania śląskie 1919-1920-1921 to pierwsza od dekad popularna publikacja dotycząca tych najgłośniejszych we współczesnej historii Śląska wydarzeń. Ryszard Kaczmarek dał się dotychczas poznać jako autor, który z równą uwagą przygląda się i spisom regimentów, i relacjom cywilów – również tym razem w ręce czytelników trafia pasjonująca książka nie tylko o realiach bitewnych, lecz także o życiu zwykłych Ślązaków wtrąconych w tryby wielkiej historii.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości MBP – Oddział dla Dzieci poleca:

● **Max Brooks, Tracey Baptiste – Minecraft. Wyspa/Minecraft. Wypadek Bohater**, który niespodziewanie znalazł się w świecie Minecrafta, musi poznać reguły panujące na tajemniczej wyspie, żeby przetrwać. Wyrzucony na plażę rozbitek rozgląda się po okolicy. „Co to za dziwne miejsce? Kim jestem? Dlaczego wszystko wokół jest zrobione z sześciennych bloków?”. Nie ma czasu, żeby się nad tym zastanawiać. Zapada zmrok, trzeba znaleźć schronienie i coś do jedzenia! Ucieczka przed uzbrojonymi szkieletami i falą rozżarzonej lawy? Jedyne prawdziwy śmiaćek wyjdzie z takich przygód bez szwanku, gdy do dyspozycji ma tylko prymitywne narzędzia!

Nastoletnia Bianca po ciężkim wypadku samochodowym, w którym uczestniczyła wraz ze swoim przyjacielem Lonniem, ucieka w świat wirtualnej rzeczywistości Minecrafta. Wkrótce jednak zdaje sobie sprawę, że grając na szpitalnym serwerze, znalazła się w grze, w której nie obowiązują zwykłe zasady, a postacie, które ją atakują, przypominają osoby z prawdziwego życia. Pojawia się tam także ktoś wyglądający jak Lonnie, jednak z awatarem chłopca nie ma kontaktu.

● **Nick Eliopoulos, Luck Flowers – Minecraft. Kroniki Woodsword: W świecie gry, Noc nietoperzy, Na głęboką wodę** Czwórka uczniów ze szkoły Woodford Middle zostaje poproszona przez jednego z nauczycieli o przetestowanie na Minecraftcie specjalnych, ulepszonych gogli do gry w wirtualnej rzeczywistości. Kto by nie chciał grać w Minecrafta we własnej szkole! Gracze są wytrawni, lecz gdy okazuje się, że nowe gogle przenoszą wprost do świata gry, zaczyna się walka o przetrwanie... Z opresji uratować ich może tylko nowa koleżanka, która niedawno pojawiła się w ich szkole...

Szkołę Woodsword Middle nawiedza rój nietoperzy. Ale to nie koniec kłopotów dla Morgan, Ash, Harper, Po i Jodi. Ta piątka przyjaciół i wytrwałych graczy ma jeszcze jeden poważny problem – ich osadę w świecie Minecrafta atakuje horda zombie. Muszą więc zadać sobie pytanie: kto stoi za tymi koszmarnymi wypadkami... oraz znaleźć sposób na uporanie się z nimi!

Dzięki specjalnym goglom piątka szkolnych przyjaciół przenosi się do wirtualnego świata swojej ulubionej gry. Bohaterowie nie przypuszczają nawet, jak wiele tajemnic skrywa przed nimi Minecraft. Podczas tej niezwykłej wyprawy natrafiają na porzucony na plaży wrak statku i ukrytą w nim tajemniczą mapę skarbu. Niestety droga do skarbu prowadzi przez ocean – biom, którego jeszcze nie poznali. Skarb jednak kusi, dlatego przyjaciele podejmują wyzwanie i ruszają w pełną przygodę i niebezpieczną podróż.

TURU. W POGONI ZA SŁAWĄ

„Turu. W pogoni za sławą” to roztańczona i rozśpiewana animacja o muzycznym talencie rodem z kurnika. Tętniąca latynoskimi rytami, pełna zwierzków opowieść o psotnej kwoce, która ze zwykłej kurki przemienia się w wielką gwiazdę estrady. Przez swój śmieszny wygląd oraz fakt, że nie potrafi składać jajek, kurka Turu jest źródłem żartów dla całego kurnika. Wszystko zmienia się, kiedy Isabel – emerytowana nauczycielka muzyki – zabiera kwoczkę na swoją farmę. Tam też dochodzi do niebywałego odkrycia. Okazuje się, że Turu posiada niezwykły talent. Nie tylko potrafi mówić ludzkim głosem, ale również wspaniale śpiewać. Isabel jednak – z obawy, że inni ludzie mogą chcieć wykorzystać kurkę do własnych celów – postanawia zatrzymać jej sekret w tajemnicy. Niestety pewnego dnia dochodzi do nieszczęśliwego wypadku. Kobieta spada z dachu i traci pamięć...

Reżyseria: Victor Monigote, Eduardo Gondell.

Gatunek: animacja. **Produkcja:** Hiszpania/Argentyna.

Premiera: 17 lipca 2020. **Czas trwania:** 80 min.

Dni seansów: 24-28.07.

**SCOOBY-DOO!**

W pierwszej kinowej animacji ze Scooby-Doo w roli głównej poznamy nowe wątki, dotyczące pochodzenia uroczego psiaka. Zobaczymy też najbardziej zawile śledztwo w historii Tajemniczej Spółki. „Scooby-Doo!” pokazuje początki wieloletniej przyjaźni Scooby’ego i Kudłatego. Dowiemy się, jak wspólnie z Fredem, Velmą i Daphne założyli oni słynną Tajemniczą Spółkę. Teraz, po setkach śledztw i przygód, Scooby i jego gang stają w obliczu największego i najtrudniejszego wyzwania. Ktoś chce uwolnić psa z zaświatów, Cerbera. Młodzi detektywi starają się powstrzymać globalną „apsokalipsę”. Jednocześnie odkrywają sekrety z przeszłości Scooby’ego i poznają jego przeznaczenie – wspanialsze, niż ktokolwiek sobie wyobrażał.

Gatunek: familijny. **Produkcja:** USA. **Premiera:** 24.07.2020.

Czas trwania: 97 min. **Reżyseria:** Tony Cervone.

Dni seansów: 24-28.07 i 31.07-4.08.

**CZWORO DZIECI I COŚ**

Pełna przygód ekranizacja powieści Jacqueline Wilson o współczesnej rodzinie i dziecięcych marzeniach, które od zawsze pozostają takie same. Gratka dla wielbicieli książki „Pięcioro dzieci i Coś”. Alice i David właśnie zamierzają wziąć ślub i zabierają czwórkę dzieci na wspólny wyjazd, by im o tym powiedzieć. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że dzieci niekoniecznie za sobą przepadają. Róża uwielbia czytać, a jej młodszy brat Robert to nieco gapowaty wrażliwiec. Oboje woleliby trochę spokoju, ale starsza „przyszywana” siostra Psujka ciągle im przeszkadza. Jediną osobą, która łączy tę skłóconą trójkę, jest Magdalenka, młodsza córeczka Alice. Pierwsze wspólne wakacje zapowiadają się jako ciąg kłótni i nieporozumień, aż do dnia pikniku, kiedy dzieci znajdują na plaży magiczne i bardzo zrzędlawe... COŚ. Piskoludek – bo tak się nazywa zabawna kudłata istota – ma niezwykłą moc spełniania życzeń.

Gatunek: przygodowy. **Produkcja:** Wlk. Brytania.

Premiera: 3 lipca 2020. **Czas trwania:** 110 min.

Reżyseria: Andy De Emmony. **Obsada:** Paula Patton, Matthew Goode, Teddie Malleon-Allen, Ashley Aufderheide, Milly Jenkins, Ellie-Mac Siame, Russell Brand, Michael Caine.

Dni seansów: 24-28.07.

**POŁOWANIE**

Nagrodzony kilkunastominutową owacją na festiwalu w Cannes thriller z przerażającą wizją koszmaru, która jakby zbyt mocno pasuje do dzisiejszych czasów... Dwanaścioro obcych sobie ludzi budzi się na polanie. Nie wiedzą, gdzie są i jak się tu znaleźli. Nie wiedzą, że zostali wybrani w bardzo nieoczywistym celu. Tym celem jest tytułowe polowanie. W cieniu internetowej teorii spiskowej grupa wybrańców gromadzi się w oddalonym domostwie, aby polować na zwykłych ludzi w ramach... sportu. Ale wybrańcy nie wiedzą, że jedna z tych, na których będą polować, Crystal (Betty Glipin), zna tę grę lepiej niż oni. Sytuacja się zmienia, a role odwracają. Pozbywając się kolejnych osób, Crystal dociera do tajemniczej kobiety (dwukrotna laureatka Oscara Hilary Swank), która stoi w samym centrum tej przerażającej gry.

Gatunek: thriller. **Produkcja:** USA. **Premiera:** 24.07.2020.

Czas trwania: 90 min. **Reżyseria:** Marco Bellocchio.

Obsada: Pierfrancesco Favino, Luigi Lo Cascio, Fausto Russo Alesi, Maria Fernanda Cândido, Fabrizio Ferracane.

Dni seansów: 24-28.07 i 31.07-4.08.

**NIEOBLICZALNY**

Russell Crowe, zdobywca Oscara za rolę w słynnym „Gladiatorze”, tym razem w roli człowieka, którego nie chcielibyście spotkać na ulicy. Czuje się skrzywdzony, niewidzialny, wyrzucony poza nawias społeczeństwa. Od lat narasta w nim gniew i frustracja, chęć odwetu, który byłby też krzykiem rozpacz. Dziś przeleje się czara goryczy. Tego ranka Rachel jest już spóźniona do pracy, a przedzieranie się przez zakorkowane miasto to prawdziwa walka z czasem. Wszyscy kierowcy wokół są sfrustrowani i wzburzeni, ale jeden z nich jest tykającą bombą. Przepelniony gniewem i nienawiścią do świata, kipiący rządzą wymierzania sprawiedliwości za wszystkie swoje nieszczęścia, tylko czeka na znak od losu. Gdy Rachel zatrąbi na niego na światłach, nieznajomy ruszy za nią w pogoń, gotowy dać jej bolesną lekcję. To co zaczęło się jak uliczna sprzeczka, wkrótce zmieni życie Rachel i jej bliskich w krwawą walkę o przetrwanie z człowiekiem, który nie ma już żadnych hamulców.

Gatunek: thriller. **Produkcja:** USA.

Premiera: 10 lipca 2020. **Czas trwania:** 95 min.

Reżyseria: Derrick Borte.

Obsada: Russell Crowe, Caren Pistorius, Gabriel Bateman, Jimmi Simpson, Austin P. McKenzie.

Dni seansów: 31.07-4.08 i 7-11.08.

**BABYTEETH**

Pełen humor portret dziewczyny, która uczy się przekraczać wszelkie granice w ekstremalny sposób. Milla, poważnie chora nastolatka (magnetyczna Eliza Scanlen), zakochuje się w Mosesie (Toby Wallace) – chłopaku z problemami. To zmienia ją i jej rodzinę. Rodzice (fenomenalnie grani przez Essie Davis i Bena Mendelsohna) dla ukochanej córki zrobią wszystko, pozwolą nawet Mosesowi z nimi zamieszkać. Okazuje się, że wraz z pierwszymi pocałunkami w Millę wstępuje nieznane dotąd pragnienie życia. Milla pokazuje rodzicom, Mosesowi i wszystkim wokół jak żyć, kiedy nie masz nic do stracenia.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Wlk. Brytania.

Premiera: 7 sierpnia 2020. **Czas trwania:** 120 min.

Reżyseria: Shannon Murphy.

Dni seansów: 7-11.08 i 14-18.08.

**PETTSON I FINDUS – WIELKA WYPROWADZKA**

Kolejne przygody starego Pettsona i jego kota Findusa. Czy tym razem uda się wyjść obronną ręką z trudnej sytuacji? Żywiolowy Findus nie może nacieszyć się swoim nowym materacem, skacze po nim i skacze, co irytuje starszego, zmęczonego Pettsona. Idealnym rozwiązaniem wydaje się przeprowadzka do wybudowanego specjalnie przez Pettsona domku zabaw, znajdującego się w pobliżu ich aktualnego miejsca zamieszkania. Ale chodzący swoimi ścieżkami Findus wyobraża sobie swoją przeprowadzkę inaczej niż jego przyjaciel. Czy uda im się znaleźć kompromisowe rozwiązanie? Jak potoczą się losy tej dwójki lubianych przez dzieci bohaterów?

Gatunek: animacja. **Produkcja:** Niemcy 2018.

Czas trwania: 81 min. **Premiera:** 31 lipca 2020.

Reżyseria: Ali Samadi Ahadi.

Dni seansów: 7-11.08.

**CAŁY ŚWIAT ROMY**

Romy – zbyt dojrzała jak na swój wiek 10-latką – oraz pełna rezerwy fryzjerka Stine są na siebie skazane. Wszystko dlatego, że mama dziewczynki wychowuje ją samotnie, a Stine jest jedyną osobą, która może jej w tym pomóc. Od samego początku chłodna relacja między babcią a wnuczką nie wróży nic dobrego. Z czasem jednak okazuje się, że obie mają ze sobą więcej wspólnego niż myślały i mogą być dla siebie wsparciem nawet w najtrudniejszych momentach. „Cały świat Romy” to ciepła i wzruszająca opowieść o więzi między seniorami, a najmłodszym pokoleniem. Znakomita propozycja na wspólny seans dla całej rodziny, który może wpłynąć na wzmocnienie więzi młodych ludzi ze starszym pokoleniem.

Gatunek: familijny.

Reżyseria: Mischa Kamp.

Produkcja: Holandia/Niemcy. **Premiera:** 17 lipca 2020.

Czas trwania: 89 min.

Obsada: Vita Heijmen, Noortje Herlaar, Beppie Melissen, Guido Pollemans.

Dni seansów: 7-11.08.

**WŁOSKIE WAKACJE**

Robert i jego syn Jack przyjeżdżają do Włoch, by jak najszybciej sprzedać rodzinną willę. Okazuje się jednak, że dom wymaga gruntownego remontu, ich przymusowe wakacje potrwają dłużej niż zakładali, a w malowniczej Toskanii... wszystko można zacząć od nowa.

Gatunek: komedia.

Produkcja: Wlk. Brytania/Włochy.

Czas trwania: 94 min.

Premiera: 28.08.2020.

Reżyseria: James D'Arcy.

Obsada: Liam Neeson, Micheál Richardson, Valeria Bilello, Lindsay Duncan.

Dni seansów: 7-11.08 i 14-18.08.

**ZEW KRWI**

Zrealizowany na podstawie klasycznej powieści Jacka Londona „Zew krwi” opowiada porywającą historię Bucka, psa o wielkim sercu, którego świat staje na głowie, gdy wprost z sielskiego domu w Kalifornii trafia na egzotyczne pustynie śnieżne Alaski podczas gorączki złota lat 90-tych XIX wieku. Jako nowicjusz w drużynie psich zaprzęgów – a później jej przywódca – Buck przeżywa przygodę życia, a ostatecznie odnajduje swoje prawdziwe miejsce w świecie i staje się panem swego losu.

Gatunek: przygodowy.

Reżyseria: Chris Sanders.

Produkcja: USA.

Premiera: 19 lutego 2020.

Czas trwania: 105 min.

Obsada: Harrison Ford, Dan Stevens, Omar Sy, Karen Gillan, Bradley Whitford i Colin Woodell.

Dni seansów: 14-18.08 i 21-25.08.

**SOLAN I LUDWIK – MISJA KSIĘŻYC**

Solan – energiczna sroka i Ludwik – nieśmiały jeźdźca postanawiają spełnić swoje marzenie o locie na Księżyc. Wyprawa w kosmos to nie lada wyzwanie, zwłaszcza jeśli po drodze czekają na bohaterów niespodzianki...

Gatunek: animacja.

Produkcja: Norwegia.

Premiera: 14 sierpnia 2020.

Czas trwania: 80 min.

Reżyseria: Rasmus A. Sivertsen.

Dni seansów: 14-18.08 i 21-25.08.

**ARAB BLUES**

Charyzma, urok i ekranowy magnetizm odtwórczyni głównej roli, Golshifteh Farahani (gwiazda „Patersona” Jima Jarmuscha oraz „Co wiesz o Elly” Asghara Farhadiego), sprawiają, że od początku kibicujemy szalonym planom psychoanalityczki. Słoneczna, pełna światła i soczystych kolorów komedia Manele Labidi opowiada o uniwersalnym konflikcie tradycji z nowoczesnością oraz zbiorowości i jednostki. Pokazana w „Arab Blues” Tunezja dochodzi do siebie po arabskiej wiosnie i jak nigdy wcześniej, potrzebuje zbiorowej terapii. A film w ciepłym, lekkim i dowcipnym tonie podkreśla, że nie ma politycznych rewolucji bez codziennej obyczajowej rewolty: przeciwko rodzicom, szkole, politykom, zasadom tak sztywnym, że nie pozwalają oddychać. I przypomina, że humor zawsze był najlepszą z terapii.

Gatunek: komedia obyczajowa.

Produkcja: Francja/Tunezja.

Czas trwania: 97 min.

Premiera: 14 sierpnia 2020.

Reżyseria: Manele Labidi.

Dni seansów: 14-18.08 i 21-25.08.

